



Filia nr 24 na os. Widok – powiększona i odnowiona

Na początku nowego roku możemy pochwalić się oddaniem czytelnikom kolejnej odnowionej filii. W czwartek 20 stycznia nastąpiło uroczyste otwarcie po remoncie Filii nr 24 przy ul. Na Błonie 13 D.

W wyniku remontu przestrzeń biblioteczna powiększona została o jedną trzecią. Pozwoliło to na zmianę sposobu rozmieszczenia księgozbioru i wydzielenie oddziału dla dzieci i młodzieży, w którym urządzony został kątek dla najmłodszych czytelników. Wygospodarowano również nieco miejsca na organizację lekcji bibliotecznych, warsztatów lub spotkań dla czytelników.

Wykonane prace remontowe, obejmujące adaptację nowego pomieszczenia, odnowienie dotychczasowej siedziby, położenie nowej posadzki, urządzenie zaplecza socjalno-biurowego, wymianę oświetlenia oraz zakup nowych mebli, sprzętu kompute-



rowego i audiowizualnego, zamknięty się kwotą około 240 000 zł. Środki finansowe na ten cel przekazał Biblio-

tece Kraków Prezydent Miasta Krakowa za pośrednictwem Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa.

Przy okazji warto dodać, iż Filia nr 24, obecna od 2017 roku w strukturze Biblioteki Kraków, od dwudziestu pięciu lat mieści się w Klubie Osiedlowym „Jordanówka” przy ul. Na Błonie 13 D, pozostającym w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Widok”, która w ubiegłym roku udostępniła na cele biblioteczne dodatkowe pomieszczenie.

W planach Biblioteki Kraków są kolejne otwarcia aktualnie remontowanych placówek: pod koniec lutego Filii nr 33 przy ul. Zakopiańskiej 103, a w kwietniu Filii nr 40 przy ul. Łużyckiej 55.

Tekst: Piotr Wasilewski
Zdjęcia: Anna Magiera



Uczuciowe perypetie bohaterów literackich

Za sprawą walentynek lutowy numer *Informatora* został zdominowany przez temat uczuć i opowieści o miłości. Święto zakochanych obchodzone było w zachodniej Europie już w średniowieczu. W XV w. św. Walenty został uznany za ich patrona, a pierwowzoru tej postaci należy szukać w tragicznej historii Walentego z Rzymu bądź Walentego z Terni, która rozgrywała się w III w. n.e. Dzisiaj to Brytyjczycy roszczą sobie prawo do tego święta, uważając, że rozsławił je szkocki pisarz Walter Scott. Słowami Ofelii wspominał też o nim William Shakespeare w jednym z najsłynniejszych dramatów na świecie. Walentynki często spotykają się z krytyką: że wykorzystywane są przez handel i media do celów komercyjnych, że wspierają konsumpcjonizm czy wypierają rodzime tradycje.

Miłość jest jednym z najpopularniejszych motywów w literaturze i sztuce. Uczuciowe perypetie literackich bądź filmowych kochanków z zapartym tchem śledzą rzesze czytelników i widzów. Nierzadko w utworach poetów i pisarzy szukamy słów, które pomogą nam wyrazić własne uczucia. Wielu z nas ma ulubione pary bohaterów i sceny, do których wraca z sentymentem. Któż z nas nie zna tragicznych losów Tristana i Izoldy, Romea i Julii czy Anny Kareniny, choć przecież nie brakuje w literaturze miłości spełnionej i opowieści ze szczęśliwym zakończeniem.

W ostatnich latach coraz częściej również w książkach dla dzieci pojawia się temat uczuć, nazywania ich i radzenia sobie z nimi. Można znaleźć przejmujące opowieści o miłości, która nie zawsze jest piękna, różowa i dobra, zabawne perypetie młodych bohaterów próbujących poradzić sobie z pierwszym zauroczeniem oraz wzruszające historie o uczuciach do rodziców, rodzeństwa i o akceptacji samego siebie. Kochajmy się!

Izabela Ronkiewicz-Brańgel

#52 TYGODNIE

z Biblioteką Kraków

WYZWANIE czytelnicze 2022

Wiecej informacji na
www.biblioteka.krakow.pl i Facebook



fot. Archiwum Biblioteki Kraków

Filia nr 48 (dawna Filia nr 8 Nowohuckiej Biblioteki Publicznej w Krakowie) została otwarta dla czytelników w listopadzie 1983 r. Od początku podejmowano tu różnorodne inicjatywy na rzecz społeczności lokalnych. Współpracowano z okolicznymi szkołami i przedszkolami, a także z Ośrodkiem Kultury Kraków – Nowa Huta; organizowano cykliczne zajęcia czytelniczo-animacyjne, w tym z elementami arteterapii, teatralne, warsztaty oraz konkursy dla przedszkolaków i starszych dzieci. Dorosli uczestniczyli w prelekcjach, wykładach i spotkaniach autorskich, m.in. z udziałem J. Harasymowicza czy J. Krasickiego. Od 1997 r. biblioteka organizuje przeglądy nowości wydawniczych metodą booktalkingu, czyli opowieści o książce – taka forma promocji książki i czytelnictwa cieszy się ogromną popularnością wśród czytelników. W 2006 r. filia przystąpiła do ogólnopolskiego programu organizowanego przez Instytut Książki – Dyskusyjne Kluby Książki. Obecnie działają dwa kluby: dla dorosłych i dla dzieci. Przez

lata omówiono mnóstwo ciekawych tytułów z literatury pięknej oraz zorganizowano kilkanaście spotkań autorskich z pisarzami tworzącymi zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Gościli u nas między innymi: M. Kalińska, B. Ostrowicka, B. Kosmowska, G. Plebanek, R. Jędrzejewska-Wróbel, P. Beręsewicz, M. Pałasz, L. Olejniczak, K. Mirek, K. Enerlich, W. Wiślak, M. Witkiewicz, L. Łącz, G. Bąkiewicz, E. Świętek oraz K. Wilczyńska. Przez kilka lat biblioteka organizowała zajęcia komputerowe dla seniorów, była ponadto miejscem realizacji szkoleń, kursów oraz warsztatów dla bibliotekarzy i nauczycieli z zakresu biblioterapii i bajkoterapii.

Filia nr 48 to nie tylko wypożyczalnia książek, ale także przestronna, komfortowa czytelnia z Centrum Cyfryzacji Wspomnień oraz Centrum Wiedzy o Nowej Hucie, które gromadzi dokumenty życia społecznego, materiały, czasopisma i książki, jest także zaangażowane w tworzenie Małopolskiej Bibliografii Regionalnej w wersji cyfrowej. Biblioteka prowadzi również

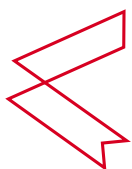
regularną działalność wystawienniczą, współpracując z lokalnym środowiskiem artystów. Swoje prace prezentowali tutaj: D. Chomko, A. Czula, Z. Kamińska, M. Sidor, T. Garstka, A. Szarwiło oraz G. Steinmetz. W wyniku generalnego remontu, przeprowadzonego na przełomie 2020 i 2021 r., biblioteka uzyskała nowoczesny wystrój oraz wyposażenie, m.in.: zestaw wystawienniczy, stół multimedialny, tablety, czytniki e-booków, kiosk informacyjny i zestaw do cyfryzacji. Bogaty księgozbiór, liczący ponad 40 000 woluminów, rozszerzono o zbiory audio-

booków i gier planszowych. Pomogły w tym dotacje Rady Dzielnicy XV Mistrzejowice, dofinansowanie ze Spółdzielni Mieszkaniowej Mistrzejowice-Północ oraz dwie edycje Budżetu Obywatelskiego (lata 2019 i 2020).

Filia nr 48 planuje dalszą współpracę z dotychczasowymi partnerami, działalność wystawienniczą i edukacyjną oraz spotkania Dyskusyjnych Klubów Książki, a także kolejne inicjatywy z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i narzędzi.

Aneta Habas, Katarzyna Kijak

Krakowska Książka lutego 2022



**Krakowska
Książka
Miesiąca**

Z batutą przez życie!

Nie wiem, jakim cudem autorce udało się przekonać niezwykle zajętego ma-

estra Antoniego Wita do rozmów, które musiały przecież trwać godzinami. Książka *Dyrygowanie. Sprawa życia i śmierci. Antoni Wit w rozmowie z Agnieszką Malatyńską-Stankiewicz* (Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 2021) składa się bowiem z 17 rozdziałów tematycznych, które *de facto* mogłyby zaistnieć w medialnej przestrzeni jako osobne teksty.

Książka z jednej strony jest dość hermetyczna, bo poświęcona artyście bez granic oddanemu muzyce. Z drugiej jednak – to piękny przykład życiorysu, w którym muzyka jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki spełnia marzenia młodzieńca, który osiąga sukcesy, ale najważniejsze – osiąga harmonię życia, w którym życie zawodowe, artystyczne i rodzinne stają się jednym... Oczywiście nie jest to magiczny kosmiczny pył, a lata ciężkiej i wyłożonej pracy, podejmowania decyzji. Książka jest też wspaniałą opowieścią o jego mistrzach, którzy dostrzegli kształtujący się muzyczny talent, pomogli wybrać życiową drogę niezdecydowanemu młodemu człowiekowi, studentowi, zafascynowanemu zarówno prawem, jak i muzyką. Bez wątplenia tymi pierwszymi, którzy układali mu batutę w dłoni, byli Henryk Czyż i Witold Rowicki. W końcu to muzyczna, właściwie niekończąca się wędrówka – do czasu powstania książki to podróż w 235 orkiestr dookoła świata... Na tej drodze wielkiej ekspedycji muzycznej spotykał wielkich świata muzycznego, żeby wymienić tylko Krzysztofa Pendereckiego, Henryka Góreckiego, Wojciecha Kilara, Witolda Lutosławskiego, Stanisława Skrowaczewskiego czy Herberta von Karajana.



Janusz M. Paluch

Nagroda wręczona zostanie 24 lutego o godz. 18.00 w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” Biblioteki Kraków. Z Agnieszką Malatyńską-Stankiewicz o książce rozmawiać będzie Anna Woźniakowska. Zapraszamy!

Kraków

W FILII NR 48
DO 25.02.2022!

A POTEM...
WYRUSZA DALEJ
W PODRÓŻ!

W świecie
Barbie
i innych lalek

WYSTAWA Z KOLEKCJI
KAMILA BURATOWSKIEGO

FILIA 48 | OS. BOHATERÓW WRZEŚNIA 26

BIBLIOTEKA KRAKÓW • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

**Biblioteka
Kraków**

GAUDIUM ET SPES
Warsztaty Terapii Zajęciowej
os. Górali 19, Kraków

Królewski romans

Oromansie króla Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny wiele napisano, powstały portrety Barbary, nakręcono filmy. Jaka była naprawdę ich historia?

Niewiele wiemy o urodzie Barbary. Jej portrety pochodzą przeważnie z XIX wieku. Z pewnością bardzo o siebie dbała. Źródła podają, że stosowała dużo kosmetyków. Była wdową po Stanisławie Gasztołdzie. Po śmierci męża miała się wdawać w liczne romanse.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie i gdzie spotkała się pierwszy raz z Zygmuntem Augustem. Prawdopodobnie stało się to na wystawnej uczcie w Wilnie zorganizowanej przez Radziwiłłów: Rudego i Czarnego. Król był wówczas żonaty z Elżbietą Habsburżanką – przeciwieństwem Radziwiłłówny. Elżbieta – zalękniona, posłuszna, w dodatku obciążona chorobą, nie interesowała Zygmunta Augusta. Co innego Barbara – pewna siebie, stanowcza. W 1544 roku król regularnie spotykał się z Barbarą w Wilnie i nie zerwał romansu, mimo że był wciąż żonaty. Zresztą wkrótce w 1545 roku Elżbieta zmarła.

Zygmunt August został w końcu przyłapany *in flagranti* przez Radziwiłłów. W dodatku Barbara oświadczyła, że spodziewa się dziecka. Król pod wpływem emocji i nalegań Rudego oraz Czarnego postanowił wziąć potajemnie ślub na przełomie lipca i sierpnia 1547 roku. Zygmunt August kompletnie nie przemyślał konsekwencji zawarcia ślubu. Nie miał wiernych stronników. Postanowił więc ukryć Barbarę w strzeżonej posiadłości Radziwiłłów w Dubinkach. Niestety Radziwiłłówna po bardzo niewygodnej podróży poroniła. W dodatku król zostawił ją tam samą i od nikogo nie miała wsparcia.

Zygmunt August postanowił powiedzieć o wszystkim rodzicom. Zygmunt Stary próbował mu wyperswadować to małżeństwo i poprosić papieża o unieważnienie. Na nic się to nie zdało. Zygmunt Stary wkrótce zmarł, a jego syn nie zważał już na protesty matki – Bony Sforzy.

Zygmunt August już jako dziecko był koronowany na króla, jednak aby objąć władzę królewską po śmierci ojca, musiał uzyskać poparcie sejmu. Niestety szlachta nie akceptowała Barbary. Gdy król przybył do Krakowa, Polska stała na skraju wojny domowej. Radziwiłłówna według szlachty była zwykłą nierządnicą, być może nawet (jak twierdził wojewoda krakowski Piotr Krmita) wiedźmą, która magicznymi sztuczka-

mi uwiodła królewskiego syna. W Krakowie pojawiały się na murach kartki z obelżywymi wierszykami. Sejm jednak nie został zerwany, nie wymuszono też rozwodu. Radziwiłłówna miała nie dostąpić koronacji jako małżonka królewska. Król roztrwonił niemal cały skarbiec, by przekupić przeciwników i doprowadzić do wyniesienia żony na tron. W końcu koronacja odbyła się 7 grudnia 1550 roku (wcześniej przesunięto termin z powodu złego stanu zdrowia Radziwiłłówny). Królowa przed koronacją zobowiązana była przestrzegać postu od czwartku do niedzielnego poranka. Po wkroczeniu do katedry przystanąła przed relikwiarzem św. Stanisława, aby złożyć ofiarę w wysokości stu florenów. Na ołtarzu zaś czekały na nią królewskie insygnia.

Niestety Barbara nie cieszyła się długo panowaniem. Pierwsze objawy choroby pojawiły się według źródeł w 1548 roku. Nie wiadomo dokładnie, na co zmarła królowa, prawdopodobnie był to nowotwór. Zygmunt August cały czas spędzał przy chorej. Jej ostatnią wolą była prośba o wyjazd do Niepołomic, w których była wraz z królem bardzo szczęśliwa, oraz o pochowanie jej ciała w Wilnie. Król zarządził zbudowanie wielkiej, wygodnej lektyki, w której Barbara miała pojechać z nim do Niepołomic. Planowano nawet zburzenie murów przy Bramie Floriańskiej, ponieważ ogromny wóz nie mógłby inaczej wyjechać z Krakowa. Jednak do tego nie doszło. Barbara zmarła 8 maja 1551 roku w piękne, słoneczne popołudnie. Pochowano ją 24 czerwca 1551 roku w katedrze wileńskiej.

Ewa Strach



Wojciech Gerson – Zjawy Barbary Radziwiłłówny

Kalendarium imprez

OFERTA KULTURALNO-EDUKACYJNA FILII BIBLIOTEKI KRAKÓW

luty

1–28 lutego

**„Konsultacje dla maturzystów” – w godzinach otwarcia biblioteki
Filia nr 21, Wypożyczalnia dla młodzieży,
ul. Królewska 59, tel. 797 301 023**

Spotkania przedmaturalne, przygotowujące uczniów do egzaminu dojrzałości. Bibliotekarze pomogą w wyborze tekstów i opracowań literatury, doradzą, jak pracować z tekstem, czy tworzyć bibliografię.

3 lutego

**„Klub Dojrzałego Czytelnika” – godz. 11.00
Biblioteka Główna, ul. Powroźnicza 2, tel. 797 024 013**

Pierwsze spotkanie Klubu Dojrzałego Czytelnika o charakterze organizacyjnym. Uczestnicy wyrażą swoje oczekiwania, pomysły oraz propozycje lektur, nad którymi chcieliby się pochylić w czasie dyskusji. Spotkanie będzie miało formę otwartą. Na kolejnych spotkaniach planowana jest przygotowywana przez chętnych poszerzona prezentacja konkretnej książki albo twórczości wybranego autora, a później dyskusja uczestników. Zapisy mailowe (biblioteka_glowna@biblioteka.krakow.pl) lub telefoniczne – 797 024 013.

4 lutego

**„Dzień gumy balonowej” – w godzinach otwarcia biblioteki
Filia nr 8, ul. J. Brodowicza 1, tel. 12 412 49 55**

Dzieci wykonają własnego potworka przy użyciu kolorowych szablonów, mini baloników i innych materiałów plastycznych. Chętnym zostaną przeczytane fragmenty książki o przygodach Franklina.

8 lutego

„Bezpieczne surfowanie, czyli jak nie utonąć w Internecie” – godz. 10.00

Filia nr 20, Oddział dla dzieci, ul. Opolska 37, tel. 797 301 027

Zajęcia dla dzieci dotyczące bezpiecznego korzystania z Internetu, wspólne tworzenie plakatu przestrzegającego przed zagrożeniami, jakie czyhają w Internecie na młodych odbiorców.

9 lutego

**„Karnawał Cecylki Knedelek” – godz. 17.00
Filia nr 56, Oddział dla dzieci i młodzieży, os. Zgody 7, tel. 12 642 16 43**

Spotkanie Klubu Słuchającego Malucha, czyli wspólne czytanie dla dzieci w wieku 6–9 lat i rodziców. Uczestnicy wysłuchają fragmentów książki o Cecylce Knedelek i jej przygotowaniach do karnawału, a następnie wykonają karnawałowe maski. Zapisy mailowe (filia_56_dzieci@biblioteka.krakow.pl) lub telefoniczne – 12 642 16 43.

10 lutego

**„Nie tylko o miłości...” – godz. 17.00
Filia nr 56, Oddział dla dzieci i młodzieży, os. Zgody 7, tel. 12 642 16 43**

Spotkanie dla dzieci w wieku 6–10 lat. W czasie zajęć, za pomocą techniki kamishibai, zaprezentowana zostanie japońska opowieść o wartościach. Uczestnicy wezmą też udział we wspólnej zabawie.

Zapisy mailowe (filia_56_dzieci@biblioteka.krakow.pl) lub telefoniczne – 12 642 16 43.

11 lutego

**„Walentynki dla każdego” – godz. 17.00
Filia nr 56, Oddział dla Dzieci i Młodzieży, os. Zgody 7, tel. 12 642 16 43**

Spotkanie dla dzieci w wieku 6–10 lat. W czasie zajęć uczestnicy wysłuchają opowieści o różnych rodzajach miłości oraz wykonają „serca-prezenty” dla przyjaciół. Zapisy mailowe (filia_56_dzieci@biblioteka.krakow.pl) lub telefoniczne – 12 642 16 43.

12 lutego

**„Wioska wikingów – zaginiony miecz Tyrfing” – godz. 15.30–19.00
Biblioteka Główna, ul. Powroźnicza 2, tel. 797 024 013**

W ten magiczny wieczór uczestnicy przeniosą się do osady Wikingów – Hus, w której doszło do kradzieży magicznego Miecza Tyrfing, zdobytego podczas jednej z wypraw morskich wikingów. Jeśli starszyzna wioski odkryje kradzież, może zażądać zmiany władcy w Hus. Wódz Egil potrzebuje pomocy wszystkich bohaterów i śmiałków w rozwiązaniu zagadki – gdzie jest magiczny Miecz Tyrfing?

Gra dla rodzin organizowana na terenie biblioteki. Dzieci wraz z rodzicami będą mogły zmierzyć się z groźnymi wikingami, wziąć udział w warsztatach, rozwiązywać zagadki i zadania. Uczestnicy będą poruszali się po terenie biblioteki według specjalnej mapy. Każda zgłoszona rodzina dołączy do gry w 15-minutowych odstępach czasu. Zapisy mailowe (biblioteka_glowna@biblioteka.krakow.pl) lub telefoniczne – 797 024 013.

14 lutego

„Walentynki” – w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 8, ul. J. Brodowicza 1, tel. 12 412 49 55

Dzieci stworzą kartkę walentynkową, którą będą mogły wręczyć bliskiej osobie, oraz wysłuchają fragmentów książki pt. *Dusia i psinek-świnek. Zwierzętko do kochania*.

„Randka w ciemno z... książką” – w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 16, ul. Radzikowskiego 29, tel. 797 301 005

Z okazji Dnia Zakochanych Filia nr 16 zaprasza czytelników do wypożyczania książek zapakowanych w papier, kierując się jedynie krótkim opisem przygotowanym przez bibliotekarzy.

„Dzień Zakochanych w Filii 16” – w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 16, ul. Radzikowskiego 29, tel. 797 301 005

Z okazji Dnia Zakochanych Filia nr 16 zaprasza dzieci i młodzież na walentynkową zabawę z upominkami.

17 lutego

„Dzień Kota” – w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 8, ul. J. Brodowicza 1, tel. 12 412 49 55

Dzieci dowiedzą się więcej na temat japońskiej sztuki składania papieru, spróbują samodzielnie wykonać papierowego kotka oraz rozwiążą quiz. Na zajęciach zaprezentowane zostaną książki o przygodach Kici Koci.

„Kocie opowieści” – godz. 13.00

Filia nr 21, Oddział dla Dzieci, ul. Królewska 59, tel. 797 301 020

Z okazji Dnia Kota najmłodszy czytelnicy wysłuchają fragmentów opowiadań o kocich przygodach.

Zapisy mailowe (filia_21_dzieci@biblioteka.krakow.pl) lub telefoniczne – 797 301 020.

18 lutego

„Spotkanie autorskie z Magdaleną Grzebałkowską” – godz. 18.00

Filia nr 48, os. Bohaterów Września 26, tel. 12 645 95 27

Spotkanie autorskie z Magdaleną Grzebałkowską – pisarką, reportażystką, autorką książek *1945. Wojna i pokój, Beksińscy. Portret podwójny, Komeda. Osobiste życie jazzu, Książd paradoks. Biografia Jana Twardowskiego, Wojenka. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia*. Wydarzenie transmitowane na profilu Biblioteki Kraków na portalu Facebook.

Istnieje możliwość stacjonarnego udziału w spotkaniu. Należy przesłać formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie internetowej Biblioteki Kraków i czekać na potwierdzenie udziału. Liczba miejsc ograniczona.

21 lutego

„Język ojczysty – przyjazny, przejrzyisty” – godz. 10.00

Filia nr 20, Oddział dla Dzieci, ul. Opolska 37, tel. 797 301 027

Zajęcia dla dzieci. Uczestnicy dowiedzą się, jak wygląda zabawa słowem, poznają zawiłości językowe przy wykorzystaniu gier planszowych.

Zapisy mailowe (filia_20@biblioteka.krakow.pl) lub telefoniczne – 797 301 027.

23 lutego

„Gliniane podstawki” – godz. 17.00

Filia nr 56, Oddział dla dorosłych, os. Zgody 7, tel. 12 644 40 72

Zajęcia manualne z cyklu *Środek motka* adresowane do seniorów. Uczestnicy wykonają podstawki z gliny samoutwardzalnej.

Zapisy mailowe (filia_56@biblioteka.krakow.pl) lub telefoniczne – 12 644 40 72.

25 lutego

„Dzień Dinozaura” – w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 8, ul. J. Brodowicza 1, tel. 12 412 49 55

Dzieci będą mogły poznać różne gatunki dinozaurów oraz wyróżniające je cechy. Stworzą również jajo dinozaura według własnego projektu, wykorzystując różne materiały plastyczne. Na zajęciach zostaną przeczytane fragmenty książki Lisy Bjärbo o Ivarze i jego przygodach z dinozaurami.

26 lutego

„Dinozaur w bibliotece” – godz. 11.00–13.00

Biblioteka Główna, ul. Powroźnicza 2, tel. 797 024 013

Spotkanie literacko-plastyczne dla dzieci z okazji Dnia Dinozaura. Uczestnicy poznają różne ciekawostki dotyczące dinozaurów, poznają książki tematyczne, wysłuchają fragmentów książek oraz wykonają między innymi dinozaura-laurkę, eko-dinozaura oraz dinozaura z papierowego talerzyka.

Zapisy mailowe (biblioteka_glowna@biblioteka.krakow.pl) lub telefoniczne – 797 024 013.

Polecamy dzieciom

Podglądanie rozmnażania

Miłosne podboje, randki i w końcu rozmnażanie – tak wygląda codzienność organizmów. Żywe istoty, bez względu na to, czy zbudowane są z jednej, czy też z miliardów komórek, wykonują te same czynności życiowe, takie jak: oddychanie, poruszanie się, odżywianie, wydalanie, wzrost i rozwój oraz rozmnażanie. W książce *Amory, zaloty i podboje, czyli niesamowite historie o rozmnażaniu w świecie przyrody* Szymona Drobniaaka znajdziemy wiele ciekawostek na temat różnych sposobów przedłużania gatunku. Zanim jednak pojawi się potomstwo, rodzice muszą się najpierw *spotkać, poznać i pokochać*. Autor książki – doktor biologii ewolucyjnej i zoologii – w fascynujący sposób, w krótkich i nierzadko humorystycznych historiach ukazuje różne metody rozmnażania wśród roślin i zwierząt, a jest ich tyle, że można dostać od tego zawrotu głowy! W książce znajdziemy odpowiedzi między innymi na pytania: jak randkują rośliny i... bakterie, czy to prawda, że u niektórych gatunków brakuje mężczyzn, czy ślimaki są zarówno mamą, jak i tatą, dlaczego niektórzy mężczyźni po randce tracą głowy, a niektórzy pupy, i jak to możliwe, że tata zmie-

nia się w mamę? Tego i wielu, wielu innych ciekawych rzeczy o rozmnażaniu różnych gatunków (opisano ich 31) dowiemy się z tej niesamowicie pouczającej książki. Doskonałym uzupełnieniem świetnych tekstów są rewelacyjne i humorystyczne rysunki wykonane przez Marię Łepkowską. Jest to wyjątkowa pozycja napisana ciekawym, prostym i przyjaznym dla dziecka językiem, a i dorośli zaczerpną się z niej wiele interesujących treści.

Tekst i zdjęcie: Anna Jędrzejowska



Drobniaak S., *Amory, zaloty i podboje, czyli niesamowite historie o rozmnażaniu w świecie przyrody*, Warszawa: Babaryba, 2018.

Miłość ponad podziałami

Miłość nie da się opisać paroma słowami, miłość nie trzyma się sztywnych reguł i zazwyczaj nie wpisuje się w żadne ramy. Miłość o różnych obliczach towarzyszy każdemu od dziecka. Więc co powiecie na książkę o miłości dla dzieci? Ja powiedziałam: Dlaczego by nie?

Leopanter. *Historia pewnej miłości* to książka stworzona przez Piotra Wilkoń. Opowiada o rodzącym się uczuciu pomiędzy leopardem Brunem a panterą Lisą. Dzieli ich bardzo wiele – są jak dzień i noc. Mają inny charakter i temperament, różni ich nawet rytm dobowy, a zwierzęta z dżungli patrzą na ich relację z politowaniem. Mimo szyderstw ze strony innych, Bruno stawia wszystko na jedną kartę i ryzykuje. Jak skończy się ta historia? Tego nie zdradzę. *Leopanter* to piękna opowieść o podążaniu za głosem serca mimo przeciwności losu. Pokazuje głębię uczuć między dwoma całkowicie różnymi jednostkami i to, że nie warto słuchać opinii osób, których nie prosiliśmy o radę.

Ta piękna opowieść dodatkowo zyskuje na wartości dzięki wyjątkowym ilustracjom stworzonym przez jednego z najwybitniejszych polskich artystów zajmujących się ilustra-

cją i jednocześnie ojca autora – Józefa Wilkoń. Książka ukazała się po raz pierwszy ponad 30 lat temu w Niemczech, ale dopiero w 2020 roku doczekała się polskiego wydania. Mimo upływu lat *Historia pewnej miłości* jest wciąż aktualna. Serdecznie polecam małym i dużym.

Tekst i zdjęcie: Anna Szczerbowska



Wilkoń P., Wilkoń J., *Leopanter. Historia pewnej miłości*, Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina, 2020.

Bobik na prowincji

Rodzice, bliźniaki, mieszkanie w stolicy, szkoła, znajomi, przyjaciółka Kinga, ulubiony „kolega” Julek, koncerty Jasona Barbiera – to wszystko, co otacza nastoletnią Polę, zwaną przez najbliższych Bobikiem. Wydawałoby się, że nic nie może zakłócić tego spokoju i porządku. A jednak. Wystarczyła jedna decyzja, która zmieniła życie wszystkich domowników. Mama, stomatolog, i tata, miłośnik i hodowca roślin strączkowych (nieprzypadkowo bliźniaki nazywane są Groszkiem i Fasolką), postanawiają przeprowadzić się z dziećmi do Wiśniowej Góry.

Według Poli to koniec świata, bo co będzie robiła na tym odludziu, z kim będzie się przyjaźniła, jak będzie się przemieszczała? Przyszłość widzi w ciemnych barwach i tylko ona z całej rodziny nie jest zadowolona ze zmiany. Przyjaciółka coraz rzadziej odzywa się do niej, a do tego Pola codziennie musi znosić Pyszczatego Janka, który pomaga w przydomowej szklarni, opiekuje się chorą mamą, pisze piosenki, prowadzi dziennik i nadaje nowej koleżance miano Panny Foch. Czy bohaterce uda się odzyskać równowagę i spokój? Czy Pola nadal będzie księżniczką na ziarnku grochu? Czy odnajdzie prawdziwą przyjaźń? Jak za-

cznie postrzegać Janka, Anię i Amę? Kto zamieni kalosze na trampki, a kto włoży różowe okulary? O tym przekonacie się, czytając książkę Barbary Kosmowskiej *Panna Foch*.

To wzruszająca opowieść o przyjaźni, dorastaniu i buncie, o odnajdywaniu własnej drogi i realizacji skrytych marzeń. Pola stanie się dojrzalszą i zaakceptuje zmianę, kiedy prawdziwych przyjaciół pozna w biedzie.

Tekst i zdjęcie:
Paulina Knapik-Lizak



Kosmowska B., *Panna Foch*, Łódź: Wydawnictwo Literatura, 2021.

Tajemnica pewnej gwiazdy

Poznajcie Wielką i Małą Niedźwiedzicę – mamę i córkę, dwa gwiazdozbiory, bohaterki książki *Wielka Mała Niedźwiedzica* Pauliny Chmurskiej. Oto pewnej nocy po galaktyce, zwanej Drogą Mleczną, wędrują dwa gwiazdozbiory: Wielka i Mała Niedźwiedzica. Ich podróż trwała bardzo długo, więc troskliwa mama wsadziła małą córeczkę do Wielkiego Wozu i tak przemierzały dalej Wszechświat. To nie była jednak zwykła wędrówka. Dwie Niedźwiedzice wiozły ze sobą małe zawiniątko, które miały dostarczyć w pewne miejsce. Spotykały po drodze różne gwiazdozbiory: Psy Gończe, Żyrafę, Rysia, Lwa, Węża, a także Smoka, który zapragnął odebrać Małą Niedźwiedzicę tak pilnie strzeżony przez nią tobołek. Potwór był bardzo silny, lecz Niedźwiedzicom udało się go pokonać z pomocą innych gwiazdozbiorów i okrutnik nie dostał tego, czego tak bardzo pragnął. A co kryło zawiniątko, które wiozły mama i córka? Tego dowiedziecie się, czytając tę piękną historię. Opowieść o Małej i Wielkiej Niedźwiedzicy przeplatana jest różnymi ciekawostkami na temat gwiazd, wierzeń, naukowców i innych zagadnień z zakresu astronomii. Wspaniałym dopełnieniem historii są cudowne ilustracje wykonane przez Elkę

Grądziel. Dodatkowo w środku książki czeka na dzieci niespodzianka w postaci świecących w ciemności gwiazdozbiorów – wystarczy tylko na chwilę zbliżyć książkę do lampki i zgasić światło. To działa! Polecam serdecznie małym miłośnikom gwiazd.

Tekst i zdjęcie:
Anna Jędrzejowska



Chmurska P., *Wielka Mała Niedźwiedzica*, Warszawa: Wilga, 2020.

OFERTA KLUBU DZIENNIKARZY „POD GRUSZKĄ”

1 lutego

Spotkanie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – godz. 17.00

Prowadzenie: dr Anna Stengl.

Gość: Paweł Daniel Zalewski – prezentacja *Albumu Zalewskich*.

8 lutego

„od – do” / „from – to” – godz. 18.00

Promocja tomu poezji Danuty Perier-Berskiej.

Prowadzenie: Anna Pituch-Noworolska.

Oprawa muzyczna: Niezależna Grupa Teatralna PORFIRION.

11 lutego

Wieczór autorski Grzegorza Dudalę – godz. 18.00

Prowadzenie: Jacek Aleksander Sojan.

18 lutego

„Dotykam Ciebie tak, jak słońce dotyka horyzontu – czyli wiersze o miłości. Poetycki monodram w jednej odsłonie” – godz. 18.00

Wieczór autorski Pawła Kuzory.

Prowadzenie: Aneta Kielan-Pietrzyk.

Oprawa muzyczna: Gabinet Cieni.

21 lutego

„Gdzie słowo spotyka świat” – godz. 18.00

Wieczór autorski Piotra Oczkowskiego.

Prowadzenie: Beata Anna Symoń.

Oprawa muzyczna: Kamil Gryner i Oskar Chomnicki.

22 lutego

„Mamy czas” – godz. 18.00

Spotkanie autorskie Joanny Pociask-Karteczki i Zbigniewa Tłaki.

Oprawa muzyczna: Dawid Czernik (skrzypce, fortepian).

23 lutego

„Dom pod wiecznym piórem – leksykon legendarnego Domu Literatów w Krakowie – godz. 18.00

Promocja książki Jana Polewki oraz pokaz filmu dokumentalnego w reżyserii Marka Gajczaka *Dom Literatów, czyli kartoteka zebrana*.

Prowadzenie: Jerzy Kisielewski.

WYSTAWY W FILIACH BIBLIOTEKI KRAKÓW

luty

„Z bronowickich pracowni” – 1–28 lutego w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 16, ul. Radzikowskiego 29, tel. 797 301 005

„Puzzle – Małgorzata Winkowska” – 1–28 lutego w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 20, ul. Opolska 37, tel. 797 301 026

„Portrety malarstwa – Adam Pochopień” – 1–28 lutego w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 21, ul. Królewska 59, tel. 797 301 021

„Fotograficzne rozmaitości” – 1–28 lutego w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 21, ul. Królewska 59, tel. 797 301 022

„Stefan Berdak – Rysunek z galerii, czyli Galeria Jednego Obrazu” – 1–28 lutego w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 21, ul. Królewska 59, tel. 797 301 021

„Kraków – Budapeszt – Kraków” – 1–28 lutego w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 35, ul. T. Chałubińskiego 47, tel. 797 024 005

„W świetle Barbie i innych lalek” – wystawa z kolekcji Kamila Buratowskiego – 1–28 lutego w godzinach otwarcia biblioteki

Filia nr 48, os. Boh. Września 26, tel. 12 645 95 27

Oprac. Anna Szczerbowska

Architektura ciała z komentarzem

Temat nie jest łatwy i oczywisty, aczkolwiek w ostatnich latach zainteresowanie, jak się okazuje, bardzo ważnym organem ciała ludzkiego – powięzią – nabiera coraz większego rozpędu. Do niedawna jeszcze traktowana po macoszemu – jako „materia wypełniająca” – powięź obecnie jest postrzegana jako jeden z najważniejszych organów, stanowiących m.in. o postawie, sylwetce, a także ogólnym funkcjonowaniu całego organizmu. Książka, a właściwie atlas, autorstwa dwóch światowej rangi badaczy dzięki zastosowanej przez nich nowoczesnej metodzie endoskopii dosłownie otwiera przed czytelnikiem wewnętrzną, nieznaną dotąd świat ludzkiego ciała. Świat ten jest tym bardziej ciekawy, że w odróżnieniu od wcześniejszych badań, autorzy pokazują nam, jak funkcjonuje powięź żywa.

Warto zwrócić uwagę, że mimo – wydawałoby się – bardzo wąskiej

komentarze specjalistów praktyków, podkreślające znaczenie danego zagadnienia.

Nieprzypadkowo w tytule pojawia się wyraz *architektura*. Dzięki zawartym w atlasie aż 450 fotografiom nietrudno upewnić się o zdumiewającej – nie tylko wizualnej, lecz też konstrukcyjnej – budowie powięzi różnych części ciała. Emocje i ciekawość odbiorcy dodatkowo wzbudza i jednocześnie zaspokaja załączony do atlasu dysk DVD, zawierający bardzo dobrej jakości materiał filmowy, który ogląda się z zapartym tchem, niby najlepszy kryminał.

Z atlasu z łatwością mogą korzystać nie tylko chirurdzy, fizjoterapeuci oraz inni specjaliści medycy. Zawarty tutaj materiał z pewnością może być doskonałym uzupełnieniem wiedzy o ciele ludzkim i jego funkcjonowaniu również dla sportowców (profesjonalistów oraz amatorów), terapeutów, kosmologów. Także dla zwykłego



tematyki, nie jest to zwyczajna książka naukowa, kierowana wyłącznie do specjalistów. Tekst jest napisany tak przystępnym językiem, że jakby „od niechcenia” wprowadza czytelnika w meandry i zawiłości tego tajemniczego organu ludzkiego ciała. Dodatkowo atlas jest wyposażony w słownik, dzięki któremu nie będzie problemów ze zrozumieniem terminów niezbędnych do opisanego zjawiska czy procesów. Osobno wyróżnione są informacje kluczowe, a na końcu każdego rozdziału znajdują się pytania, które nasunęły się autorom podczas obserwacji. Ważną częścią są również

czytelnika, nieposiadającego tak specjalistycznej wiedzy, atlas ten może stanowić fascynujący początek przygody związanej ze zgłębianiem wiedzy w dziedzinie anatomii żywego człowieka.

Tekst i zdjęcie: Greta Lemanaitė

Guimberteau J.C., Armstrong C., *Architektura żywej powięzi człowieka. Pozakomórkowa matryca i komórki przedstawione przez endoskopie*, Konarzyce: S3 Publishing UK, 2016.

Wrażliwy wamp

Cieszy niezmiernie fakt, iż od wielu lat pojawiają się – zwykle rewelacyjne – biografie wielkich polskich artystów, których kariera rozkwitała w epoce komunizmu. Byli oni niczym kolorowe ptaki pośród szarych otaczającej rzeczywistości, tworząc bujny świat kultury, którym szczerze dzielił się z umęczonym wojną, stalinizmem i dyktaturą społeczeństwem. I choć zjawisko celebrytizmu wówczas nie istniało, to ich prywatne życie wystawione było na widok publiczny, na ciekawość, zazdrość i zawiść oglądających. Nie była to egzystencja wolna od codziennych trosk i tragedii, mimo to żyli godnie, całkowicie poświęcając się sztuce.

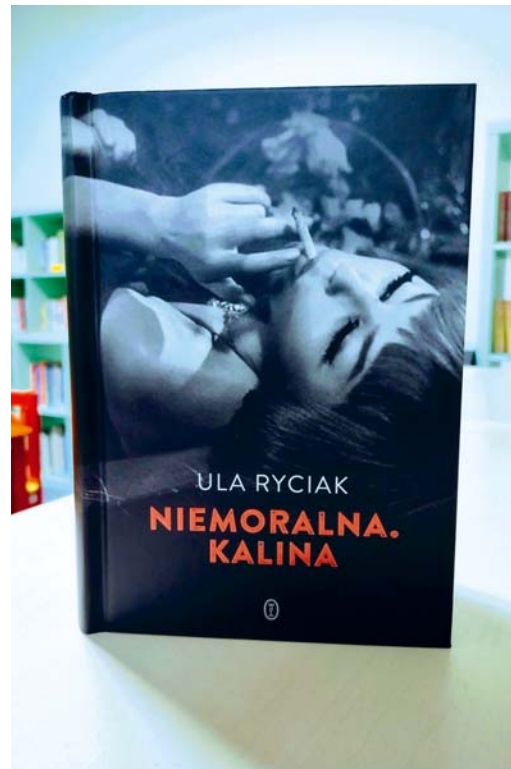
Wyłoniła się niczym Wenus, lecz nie z morskiej piany, a na tle odbudowującej się ojczyzny, małej stabilizacji gomułkowskiej, kiedy popuściły szwy purytanizmu, a widzowie oczekiwali czegoś więcej niż tylko ciągłej martyrologii i wojennych wspomnień. Emanowała seksapilem i zapędzała wyobraźnię w erotyczne sfery, do których nie wszyscy mieli odwagę się przyznać. Dla mężczyzn była obiektem pożądania; dla kobiet – tą, na której mogły wyładować swoją złość i zazdrość. Mowa tu oczywiście o Kalinie Jędrusik, której biografię przedstawia Ula Ryciak w książce pt. *Niemoralna. Kalina*.

Czytając ten utwór, łatwo można wczuć się w atmosferę epoki. Dzieło pełne poetyckich opisów, bogato ilustrowane, przeplatane tekstami utworów wykonywanych przez artystkę, wspomnieniami innych twórców, pozwala zagłębić się w świat warszawskiej bohemy artystycznej niemalże czterdziestu lat. Dla starszych czytelników może stać się źródłem wspomnień, dla młodszych – świadectwem, wręcz bogatym historycznym materiałem. Autorka stworzyła biografię na miarę współczesności, przedstawiając nie tyle życie artystki, ile jej portret psychologiczny. Dokonuje analizy motywów postępowania, emocjonalnych braków, które wpływały na wybory i życiowe rozterki artystki. Wyjaśnia źródła fascynacji, a zarazem niechęci w odniesieniu do aktorki. Książka ukazuje, skąd w życiu zawodowym Jędrusik powstały inspiracje Brigitte Bardot i Marilyn Monroe. Dementuje ponadto wiele obiegowych historii, jak choćby

te o sekretarzu Gomułce, który ponoć szczerze nie znosił Kaliny. *Jędrusik kusicielka*, *Jędrusik przekraczająca granice*, *Jędrusik łamiąca tabu* – czy skrzętnie wypracowane role uchroniły aktorkę przed zaszklaniem i niesprawiedliwymi ocenami? Przedstawienie meandrowo skomplikowanego związku Jędrusik z pisarzem Stanisławem Dygatem – który dzisiaj określilibyśmy „otwartym” zarówno platonicznie, jak i seksualnie – może wydawać się sensacją, jednakże tak się nie dzieje. Była to relacja niezwykle zawiła, ale głęboka i pełna zrozumienia, o czym świadczą fakt zmiany w osobowości Kaliny po śmierci męża. Może tylko niektórych zgorszy bujne erotyczne życie artystki, ale ona taką właśnie była, w tym tkwił jej urok i czar.

Warto zwrócić uwagę na zamieszczony w książce spis treści – poszczególne tytuły rozdziałów to nazwy części ciała. Ryciak już w motcie utworu informuje, że to właśnie ciało człowieka potrafi powiedzieć wszystko o jego przeżyciach. Na samym końcu znajduje się specjalny dodatek dla tych, którzy chcieliby naśladować Kalinę. Ten miniaturowy poradnik jest jak sama gwiazda: konkretny, szczery, ironiczny i przewrotny. Aby go wprowadzić w życie, należy znać siebie, mieć odwagę i bezkompromisowość Jędrusik.

Tekst i zdjęcie: Paweł Czachor



Ryciak U., *Niemoralna. Kalina*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2021.

Romans z matematyką

Jeżeli ktoś wątpi w stwierdzenie: Matematyka to królowa nauk, powinien jak najszybciej przeczytać książkę Matta Parkera *Pi razy oko. Komedie matematycznych pomyłek*. Autor doskonale opisuje zależność między matematyką i innymi naukami. Nasza cywilizacja i codzienne życie opiera się właśnie na matematyce. Finanse, budownictwo, informatyka i wiele innych dziedzin zawdzięcza istnienie liczbom. Ba! Dzięki matematyce to wszystko również doskonale działa, dopóki nie pojawi się błąd człowieka, który czegoś nie dopilnował. Wówczas matematyka staje się naprawdę bezwzględna.

W czternastu rozdziałach autor opowiada o takich błędach i ich konsekwencjach. Jak sam tytuł wskazuje, książka napisana jest w typowym dla autora humorystycznym stylu. Matt Parker to nie tylko australijski matematyk, to także komik i youtuber, który na swoim kanale bardzo przystępnie opisuje wszystkie matematyczne zawilości. Humanistyczny umysł na pewno się nie pogubi. W książce *Pi razy oko. Ko-*

media matematycznych pomyłek każdy rozdział to inny opisany błąd. Przykładem jest opowieść z roku 1908, kiedy to rosyjskie drużyny sportowe przybyły na igrzyska olimpijskie w Londynie o 13 dni za późno – w Rosji obowiązywał wtedy inny kalendarz niż w Wielkiej Brytanii. Niektóre przytoczone błędy miały wręcz katastroficzne konsekwencje i zdarzało się, że ludzie przez nie traciли życie. Lektura pozostawia nas w nastroju refleksji i przemyśleń. I właśnie dlatego warto po nią sięgnąć.

Tekst i zdjęcie: Ludmiła Guzowska



Parker M., *Pi razy oko. Komedie matematycznych pomyłek*, Kraków: Insignis, 2021.

Podróż w przeszłość z romanssem w tle

Jak kiedyś wyglądały miłosne podboje, dowiedzie się z książki Iwony Kienzler pod tytułem *Życie i romanse polskich arystokratów*.

Iwona Kienzler to autorka wielu książek. Jej pasją jest historia, a szczególnie rola kobiet w decyzjach podejmowanych przez mężów stanu.

Życie i romanse polskich arystokratów to barwna opowieść pełna ciekawych historii miłosnych. Książka przedstawia liczne sercowe podboje arystokratów, rozwody, ukrywane mezalianse. Odślania ludzką twarz i perypetie uczuciowe polskiej magnaterii w XVIII i XIX w. oraz na początku XX w. Grupy tej nie omijały skłonności do pokus i namiętności, wierność małżeńska nie była cnotą, a damy kolekcjonowały kochanków, rywalizując między sobą.

Wśród bohaterów książki są: Elżbieta Sieniawska i Franciszek Rakoczy, Stanisław Szczepny Potocki i Gertruda Komorowska, księżę Adam Czartoryski i Elżbieta Romanowa (żona Aleksandra I), Aleksander Fredro i Zofia Jabłonowska, Eliza Radziwiłłówna i Wilhelm Pruski, Karolina z Iwanowskich

von Sayn Wittgenstein i Franciszek Liszt, Adam i Jadwiga Sapiehowie oraz Helena Sanguszkówna, hrabia Artur Potocki i Stefania Klotylda Koburg.

Książka poszerza znacząco wiedzę historyczną o obyczajowości społeczeństwa polskiego na przestrzeni wieków.

Tekst i zdjęcie: Halina Biniek



Kienzler I., *Życie i romanse polskich arystokratów*, Warszawa: Bellona, 2021.

Kot detektyw

Disney, ożywiając Myszkę Miki czy trzy świnki, wprowadził na stałe do współczesnej popkultury motyw postaci zwierzęcych posiadających cechy ludzkie. Choć w kulturze antropomorfizacja jest obecna od starożytności, to jej szczególne nasilenie nastąpiło w ubiegłym stuleciu za sprawą filmów animowanych. Dziś, zwłaszcza w komiksie, zabieg ten jest często stosowany, a postaci kreowane przez twórców jedynie z wyglądu przypominają zwierzęta. Mistrzem w tym względzie pozostaje Hiszpan Juanjo Guarnido, który rozpoczął karierę jako rysownik studia Disneya. Stworzony przez Guarnida oraz Juanę Díaz Canalesa (odpowiedzialnego za scenariusz) Blacksad to kot detektyw działający w Ameryce w połowie XX wieku. Świat Blacksada wpisuje się nastrojem w klasykę kryminałów *noire*, zaś nadanie bohaterom postaci zwierząt tylko uwypukla ich cechy charakterystyczne. Klimat serii, fenomenalna kreska, a zwłaszcza intrygujące scenariusze wszystkich albumów (dotychczas ukazało się sześć tomów; wszystkie dostępne w Bibliotece Kraków) spotkały się z uznaniem czytelników oraz krytyków na całym świecie,



uhonorowano je najważniejszymi nagrodami we Francji oraz w USA.

Tekst i zdjęcie: Jan Brodowski



Co kryje się pod nazwami miejscowości?

Każdemu z nas zapewne zdarzyły się sytuacje, gdy podczas podróży napotkał na oryginalną nazwę miejscowości. Tego typu incydenty wywołują najczęściej uśmiech na twarzy, czasami dyskusję pomiędzy podróżującymi, a już na pewno sprawiają, że chociaż przez chwilę rodzi się w głowie zastanowienie nad osobliwym określeniem mijanej okolicy. Etymologię nietypowych, jak również ogólnie znanych nazw miejscowości opisuje w książce *Wytrzyszczka, czyli tajemnice nazw miejscowości* Michał Rusinek.

Czy Warszawa naprawdę swą nazwę zawdzięcza legendzie o Warsie i Sawie? Czy w Zakopanem coś zakopano, a w Częstochowie ktoś lub coś się chowa? Ile w Polsce jest Ameryk, Argentyn i Brazylii? Które nazwy są najtrudniejsze do wymówienia, które są rekordzistami pod względem długości, a które brzmią naprawdę zabawnie? Tego wszystkiego można dowiedzieć się z książki Michała Rusinka. Dzieło to, choć przeznaczone dla najmłodszych czytelników, może wzbudzić zaciekawienie również u starszych. Informacje o wielu znanych polskich miejscowościach są bardzo interesujące, a dodatkową atrakcyjność zyskują dzięki zabawnym ilustra-

cją. Autor zachęca do różnych aktywności – już we wstępie informuje, że lubi układać wierszyki z osobliwymi nazwami, co w jakiś sposób może zainspirować czytelników. Na końcu książki proponuje również wykonanie pewnego ćwiczenia. Warto zajrzeć do tej książeczki i polecić ją dzieciom ze względu na jej walory poznawczo-rozwojowe i możliwość ciekawej zabawy.

Tekst i zdjęcie: Paweł Czachor



Rusinek M., *Wytrzyszczka, czyli tajemnice nazw miejscowości*, Kraków: Znak Emotikon, 2021.

Wisława Szymborska. Portret wewnętrzny

Okładka poświęconej Szymborskiej Joanna Gromek-Illeg zaczęła myśleć niedługo po śmierci poetki. Redagowała *Pamiętkowe rupiecie*, rozszerzoną wersję biografii autorstwa Anny Bikont i Joanny Szczepnej. Twórczynie pisały na podstawie informacji zaczerpniętych od osób znających noblistkę oraz z archiwów. Gromek-Illeg miała możliwość zajrzenia do korespondencji Szymborskiej, a dzięki temu – dostęp do prywatnych przemyśleń, refleksji oraz uczuć autorki listów. Pozyskaną wiedzę uzupełniła o wspomnienia przyjaciół i znajomych Szymborskiej oraz skorzystała z książek charakteryzujących środowiska literackie. Wszystko to pozwoliło odtworzyć wewnętrzny rozwój poetki oraz jej sposób widzenia świata.

Biografistka zaczyna chronologicznie od dokładnego opisanie genealogii rodzinnej. Na końcu tej bardzo rzetelnej książki są nawet informacje o poszczególnych osobach spokrewnionych z Szymborską. Gromek-Illeg opisuje dzieciństwo poetki, życie w kamienicy przy ulicy Radziwiłłowskiej w Krakowie, lata szkolne, lektury, miłość do antyku wywodzącą się z czasów gimnazjalnych i upodobanie do aforyzmów – które uwidoczniło się również w poezji noblistki – oraz wczesną śmierć ukochanego ojca. Autorka miała do dyspozycji przechowywane w rodzinnym archiwum rysunki i życzenia oraz zeszyty Wisławy. Opisuje tajne komplety, maturę w 1941 roku, życie towarzyskie w czasie okupacji. Dalej korzysta ze wspomnień Adama Włodka, pierwszego męża Szymborskiej, który przywołuje debiut poetycki Wisławy w *Dzienniku Polskim*, jej

wejście do grona literatów, wizyty na Krupniczej. Listy do niego ilustrowane są humorystycznymi rysunkami *prezornej Ichny*, która bawiła się konwencją komiksu; jeden z nich Gromek-Illeg zamieszcza jako ilustrację w książce. Pojawiają się w niej również fotografie z archiwum Włodka oraz jego wspomnienia o trwającym przez kilka lat małżeństwie, a wszystko to uzupełnione informacjami odtworzonymi z materialnych pamiętek: dedykacji, listów, telegramów, zdjęć, literackich wspomnień znajomych. W biografii nie mogło zabraknąć opowieści o słynnej kamienicy literatów przy ulicy Krupniczej w Krakowie i spotkaniach towarzyskich w mieszkaniu Szymborskiej i Włodka. Pojawiało się na nich doborowe grono przyjaciół: Sławomir Mrozek, Maciej Słomczyński, Leszek Herdegen, Lidia Zamkow-Słomczyńska, Stefan Kisielewski i inni. Z tamtych czasów wywodzi się fascynacja poetki limerykami, zaczerpnięta od Słomczyńskiego. Na początku lat 60. Szymborska została *panią od poezji*, autorytetem dla młodych poetów, często decydowała o ich debiucie prasowym. Zaczęła w redakcji *Dziennika Polskiego* i w drukowanym razem z nim *Dzienniku Literackim*. Potem przeszła do *Życia Literackiego* i tam przez wiele lat była kierownikiem działu poezji, pisała też recenzje książkowe, słynne *Lektury nadobowiązkowe*, prowadziła pocztę poetycką.

Joanna Gromek-Illeg opisuje zarówno kolejne związki uczuciowe Szymborskiej, jak i jej grupy przyjaciół – te z Krupniczej czy Astorii w Zakopanem, gdzie poznała m.in. Stanisława Lema. Gdy w 1967 roku przyjaźń

z Kornelem Filipowiczem zamieniła się w wieloletnią miłość, a pięć lat wcześniej Szymborska przeprowadziła się z Domu Literatów do maleńkiego mieszkanca przy ul. Królewskiej (wtedy 18 Stycznia), zaczęła się spotykać z tak zwaną nieformalną Grupą Biprostal. Było to po prostu zaprzyjaźnione grono literatów: Filipowicz, Barbara Czałczyńska, Marta Wyka, Ewa Lipska, czyli twórcy mieszkający wtedy w pobliżu pierwszego krakowskiego wysokościowca, czyli biurowca firmy Biprostal. Związek z Kornelem trwał dwadzieścia trzy lata, to była największa miłość życia Szymborskiej. Po śmierci Filipowicza w 1990 roku, a szczególnie po otrzymaniu w 1996 roku literackiej Nagrody Nobla, która odmieniła jej życie, Wisława otoczyła się nowym towarzystwem. W pobliżu poetki najczęściej można było zobaczyć jej sekretarza Michała Rusinka czy osoby towarzyszące jej w Sztokholmie, takie jak Teresa Walas oraz ludzie poznani w *NaGłosie*. Bywała w kawiarni Nowa Prowincja prowadzonej przez Marynę Turnau, a tam odbywało się wiele pełnych humoru wieczorów literackich, podczas których odczytywano specjalnie tworzone na tę okazję limeryki czy moskaliki, a w spotkaniach uczestniczyli: Bronisław Maj, Antosia Turnau, Michał Rusinek, Łukasz Filak, Ewa Lipska czy Sebastian Kudas. Szymborska kierowała towarzystwem jak dobry reżyser, wprowadzała tak bliski jej żartobliwy ton. Jej życie ponobrowskie odmieniły też liczne podróże: do Włoch, Szwecji, Izraela oraz sława, za którą nie przepadała.

Biografistka Joanna Gromek-Illeg nie tylko w fascynujący sposób przedstawia życie poetki, wnikliwie analizując źródła, ale przytacza również jej wiersze i dokonuje ich interpretacji. Znak firmowy poezji Szymborskiej to według niej wątplenie, poszukiwanie odpowiedzi na najistotniejsze

egzystencjalne pytania, bez przesądzenia o słuszności własnego wyboru, *zachwyt i rozpacz*, zdumienie życiem, zainteresowanie ukrytymi możliwościami języka, aforyzmy poetyckie. Cechy osobowości poetki, które Gromek-Illeg zauważa, to twórcze radzenie sobie z przykrymi doświadczeniami żywymi, poczucie humoru, zachowanie dla siebie smutnych przemyśleń w realnych sytuacjach, pewna tajemniczość, silna i asertywna osobowość. Dla autorki tej biografii Szymborska była ważna jako poetka i człowiek. Joanna znała ją ze spotkań literackich i chociaż nie należała do ścisłego grona jej przyjaciół, czuła z nią duchową bliskość. Ta książka jest tego wyrazem. Napisana z empatią i znawstwem, stanowi świetne świadectwo i uzupełnienie wiedzy biograficznej o niezwykłej noblistce i wspaniałej kobiecie Wisławie Szymborskiej.

Tekst i zdjęcie:
Małgorzata Kulisiewicz



Gromek-Illeg J., *Szymborska. Znaki szczególne*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 2020.

2022 Rokiem Marii Konopnickiej

Nie rzucim ziemi...

Rok 2022 Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dedykował m.in. Marii Konopnickiej. Urodziła się w Suwałkach 23 maja 1842 roku – 180 lat temu. Była znaną poetką, nowelistką, publicystką, krytyczką literacką i tłumaczką. Jednak znamy ją przede wszystkim jako pisarkę dla dzieci. Jej najpopularniejsze książki wznawiane i czytane są dotychczas – *O krasnoludkach i sierotce Marysi* od 1896 roku, *Na jagody* od 1903 roku, a *O Janku wędrowniczku*

od roku 1893. Warto też wspomnieć, że pierwsze tytuły dla dzieci, z kolorowymi ilustracjami, drukowane były w krakowskiej drukarni Anczyca. W ostatnich latach jej twórczość dla najmłodszych traci – niestety – na popularności, bowiem dzieci przestały wierzyć w istnienie krasnoludków. A przecież – *Czy to bajka, czy nie bajka / Mówcie sobie, co tam chcecie / A ja przecież wam powiadam / Krasnoludki są na świecie!* Jeśli nie wierzycie, jedźcie do Suwałk...

W dziejach Polski zapisała się jednak Maria Konopnicka jako twórczyni *Roty* (napisana na Śląsku Cieszyńskim w 1908 roku), do której muzykę stwo-

rzył mieszkający wówczas w Krakowie Feliks Nowowiejski. Utwór po raz pierwszy wykonany został w Krakowie 15 lipca 1910 roku podczas uroczystości odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego – dłuta Antoniego Wiwulskiego i Franciszka Blacka – ufundowanego przez Jana Ignacego Paderewskiego na 500. rocznicę zwycięskiej bitwy z zakonem Krzyżaków pod Grunwaldem. Kilkusobowym chórem, złożonym ze śpiewaków pochodzących ze wszystkich ziem polskich pod zaborami, dyrygował wtedy kompozytor. O wielkim znaczeniu *Roty* świadczy fakt, że była jedną z propozycji hymnu państwowego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Do dziś jest hymnem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Jubileuszowe obchody dwudziestolecia pracy pisarskiej Marii Konopnickiej odbyły się 19 i 20 paździer-

nika 1902 roku w Krakowie – 120 lat temu. Dostojną jubilatkę witano hucznie na dworcu kolejowym. Komitetowi Jubileuszowemu przewodniczył znany wówczas literat i radny miasta Krakowa Kazimierz Bartoszewicz. Wielka feta na cześć poetki odbyła się w Teatrze Miejskim, gdzie zaprezentowano na

dokończenie na s. 9 →



52 książki to za mało

rozmowa z panią Marią, wieloletnią czytelniczką Biblioteki Kraków



fot. archiwum domowe p. Marii

#52 tygodnie z Biblioteką Kraków. Podjęła się Pani tego wyzwania i konsekwentnie je realizowała przez cały 2021 rok. Czy dla kogoś, kto całe życie obcuje z książkami, takie wyzwanie jest ciekawe, czy wnosi coś nowego?

Bardzo ciekawe, wnosi też wiele nowego, bo każdy z nas jest inny i czytając tę samą książkę, zwracamy uwagę na inne rzeczy. Byłam ciekawa, kto jakie polecał książki. Jakimi książkami osoby polecające się interesują, jak różnorodnie mają zapatrywania. Książki wzbogacają, pewnych rzeczy nie znałam, wiele się dowiedziałam.

Co tydzień z niecierpliwością czekała Pani na nową lekturę. Czy któraś kategoria i przeczytana książka była Pani szczególnie bliska i czy była taka, do której niezbyt chętnie się Pani zabierała?

Każdą książką byłam zaciekawiona, poznałam nowe tytuły znanych mi już autorów. Najbardziej wzruszyła mnie pozycja *Cud chłopak* (kategoria: *książka w niebieskiej okładce*), którą przeczytałam niedawno. Obejrzałam również film, pogłębiając przeżycie lektury. Największym wyzwaniem okazało się czytanie fantastyki (Ursula Le Guin), za którą (jako gatunkiem) nie przepadam, tak samo jest z horrorami. Mój organizm po prostu tego nie przyjmuje. Najbardziej utożsamiam się z jedną z ostatnich lektur – *Zajeżdźmy kobylę historii: wyznania poobijanego jeźdźca* Karola Modzelewskiego. Okazało się, że jesteśmy z autorem niemal równoletkami i w opisanych przez niego wydarzeniach odnajduję wiele podobieństw do własnego życia. Bardzo przeżywałam tę książkę.

Pandemia przerwała realizację Pani pasji: nie mogła Pani uczestniczyć w zajęciach na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Wiemy, że aktywnie brała Pani udział w życiu kulturalnym Krakowa, także w imprezach organizowanych przez Bibliotekę Kraków. Czy wyzwanie #52 tygodnie z Biblioteką Kraków chociaż trochę zastąpiło Pani te aktywności?

Pierwszy rok pandemii był okrutny, bardzo przeżywałam, że nie mogę iść na studia, do teatru czy kina. Przez 5 lat chodziłam na poranki muzyczne do Capelli Cracoviensis, często spotykałam się też towarzysko z moimi rówieśnikami i bardzo mnie to wzbogacało. Gdy pandemia trwała już prawie rok i gdy myślałam, że nic ciekawego mnie już nie czeka, zaproponowano mi uczestnictwo w wyzwaniu #52 tygodnie z Biblioteką Kraków. To w pewnym stopniu zastąpiło mi dotychczasową aktywność kulturalną, a na pewno ubogaciło szarą codzienność.

Jest Pani naszą najwierniejszą czytelniczką, ale także koleżanką po fachu. Przez wiele lat pracowała Pani w jednej z krakowskich bibliotek, z zainteresowaniem i znajomością tematu przygląda się Pani zmianom, jakie zachodzą. Czy tęskni Pani za dawną biblioteką, czy jednak dostrzegła Pani korzyści płynące z nowoczesnych rozwiązań?

Ze względu na swój wiek z nowoczesnością jestem troszkę na bakier. Praca w bibliotece za moich czasów wyglądała inaczej. Pracowało się wolniej, ale za to więcej czasu spędzało się z czytelnikiem. Ludzie przychodzili nie tylko po książkę, ale też by zamienić kilka słów. Tamta praca bardzo mi

odpowiadała, do tego stopnia, że po przejściu na emeryturę nie porzuciłam biblioteki i wciąż żyję jej życiem. Często odwiedzam zaprzyjaźnione filie. Wydaje mi się, że emerytura to trochę przedłużenie mojej pracy. Najlepiej czuję się w filii, która znajduje się najbliżej mojego miejsca zamieszkania. Często wpadam tam porozmawiać o nowościach wydawniczych i zwyczajnie o życiu.

Czy w 2021 roku przeczytała Pani tylko 52 książki w ramach akcji Biblioteki Kraków, czy jednak więcej? Przeczytałam zdecydowanie więcej książek! 90!

Czyli 52 książki to za mało?

Dla mnie tak. Nie mam już tylu obowiązków rodzinnych i domowych, więc łatwo przychodzi mi wygospodarowanie czasu na czytanie. Bardzo zainteresowała mnie ta akcja, spodobało mi się podjęcie wyzwania, zobowiązanie się do przeczytania tylu książek i ta różnorodność kategorii!

Jest Pani nie tylko czytelniczką, ale także autorką. Opowie nam Pani coś więcej na ten temat?

Do pisania zainspirowały mnie moje wnuki. Często pytały: *Babcu, a opowiesz nam, jak było kiedyś?* Mogli tę wiedzę znaleźć w książkach, ale przecież ciekawsze było to, co pamięta babcia! Dodatkowo na Uniwersytecie Trzeciego Wieku jeden z profesorów prowadził wykład o potrzebie przekazywania i utrwalania wspomnień rodzin-

nych, więc zaczęłam zapisywać własne wspomnienia z dzieciństwa, wczesnej młodości, czasów studiów. Inspiracją była też książka Jacka Dehnela *Lala*, opowiadająca o życiu jego babci. Poza tym moje wnuki były bardzo zainteresowane gwarą wiejską, której czasem używałam, prosiły o zapisywanie konkretnych słów – zrobiła się z tego lista zawierająca kilkadziesiąt pozycji! Ten język i to, jak się kiedyś mówiło, jak się żyło, kiedy babcia czy dziadek byli młodzi – to dla młodszych pokoleń jest

ważne! Oni chcą się dowiedzieć! Więc przede wszystkim dla nich to wszystko spisuję.

Z Pani wypowiedzi wynika, że ma Pani w sobie wiele miłości do książek. Czy dla osób w Pani wieku posiadanie takich pasji jest ważne?

Zależy, kto jakie ma podejście do życia. Ja zawsze miałam w sobie ogromną ciekawość świata, a dzięki książkom wciąż dowiaduję się czegoś nowego o ludziach, różnych kulturach. Kiedy zmarł mój mąż, między innymi czytanie książek pomogło mi poradzić sobie ze smutkiem i tęsknotą.

Zatem książki są też lekarstwem?

Tak! Dla mnie książki są lekarstwem! Wyszukuję lektury związane z tym, co mnie interesuje. Ze względu na wiek i zdrowie nie mogę latać samolotem, więc „podróżuję” dzięki lekturom! Bardzo lubię też rozwiązywać krzyżówki. Razem z książkami stanowią dla mnie formę odskoczni, odwracają uwagę od problemów.

Czy można zatem powiedzieć, że oprócz leków „przyjmuje” Pani również książki?

O tak! Zdecydowanie!

Serdecznie dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiały: Elżbieta Jędras, Małgorzata Adamska i Amelia Stoga

→ scenie dwie nowele jej autorstwa – *Miłosierdzie Ludzkie* w reżyserii Adolfa Nowaczyńskiego i *Bociany* w reżyserii Andrzeja Marka. Po spotkaniu w teatrze odbył się w sali Hotelu Saskiego uroczysty raut, o którym w swym pamiętniku Maria Konopnicka zanotowała: *Po teatrze był raut w Kole literacko-artystycznym. Było na nim koło stu literatów i artystów i tyleż ich żon i córek. Wszyscy mi się przedstawiali i teraz zrozumiałam dopiero, jak mało obznajomiona jestem z bieżącą literaturą – na tyle nazwisk zaledwie cztery nie były mi obce.* Następnego dnia miało miejsce uroczyste spotkanie w Sali Sokoła. Hołdy poetce składali przedstawiciele wielu miast i środowisk z całej Polski, wręczając jej adresy i prezenty. W imieniu społeczności naszego miasta mowę wygłosił Józef Friedlein – prezydent Krakowa. Krakowscy litera-



ci podarowali jej pięknie oprawiony w skórę *Dyplom Honorowy Maryi Konopnickiej od Koła Artystyczno-Literackiego w Krakowie 1902*. Krakowski Komitet Jubileuszowy wręczył jej adres *Hołd Maryi Konopnickiej*, pod którym na dziewięćdziesięciu stronach podpisały się 4 602 znane osoby. Były też adresy od Uniwersytetu Jagiellońskiego – na papierze czerpanym ze znakiem wodnym, oprawiony w okładkę z granatowego jedwabiu – oraz od uczniów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – umieszczony na kartonie z pejzażem wiejskim. Można je obejrzeć w Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu.

Również tego samego miesiąca, 25 i 26 października, składał hołd Marii Konopnickiej także Lwów. Niestety na uroczyste obchody nie zgodziły się zaborcze władze Rosji i Prus.

W Warszawie komitetowi jubileuszowemu przewodził Henryk Sienkiewicz, a inicjatorką i koordynatorką wydarzenia była Eliza Orzeszkowa, działająca wraz ze stowarzyszeniami kobiecymi. Z Marią Konopnicką znały się z czasów szkolnych, kiedy w latach 1855–1856 przebywały na pensji ss. Sakramentek w Warszawie. Zwieńczeniem obchodów był Dar Narodowy w postaci dworku w Żarnowcu koło Krosna, przekazany poetce aktem notarialnym podpisanym we Lwowie 5 października 1903 roku. Maria Konopnicka zmarła we Lwowie 8 października 1910 roku. Pochowana została na Cmentarzu Łyczakowskim. Na jej grobie zawsze płoną znicze, a na płycie nagrobka leżą świeże kwiaty.

Tekst i zdjęcia: Janusz M. Paluch

Kosmogonia Czesława Dźwigaja



Czesław Dźwigaj jest przede wszystkim rzeźbiarzem – ma na swoim koncie kilkadziesiąt zrealizowanych pomników w kraju i za granicą – ale też medalierem, grafikiem, malarzem i poetą.

Pentaptyk *Kosmogonia* to obrazy ze scenami rodzajowymi poświęcone historii kultury europejskiej. Artysta snuje tu rozważania filozoficzne z zakresu ontologii, posługując się wieloma czytelnymi symbolami, prowadzi drogą od rozkwitu ku zagładzie. Na cykl składają się wielkoformatowe panoramy akrylowe o wymiarach 80 cm na 300 cm; wszystkie są ponumerowane, bowiem ważna jest tu kolejność oglądania. Ponadto do tytułu każdej pracy dodano jeszcze podtytuł i opis.

Tak więc chronologicznie: *Kosmogonia I. Iluminacja naszych korzeni. Konstelacja gniazda* obrazuje przedstawicieli różnych kultur i wyznań; w centrum widzimy drogę, która jest wspólna i prowadzi do mrocznej bramy przejścia przez śmierć. Widnieje nad nią gwiazda w formie krzyża, a powyżej – dająca nadzieję na życie wieczne tęcza na

doładają przedstawione byty z zaświatów. *Kosmogonia III. Pożegnanie etosu prawd. Konstelacja odwrotu* – tu widzimy w centrum odwróconą Tęczę Przyjemierza. Ten dynamiczny obraz został wypełniony polskimi konotacjami – w chaosie można dostrzec konnicę ze sztandarami wciągana w białoczerwony wir; widać wojska, rycerzy, żołnierzy, mnichów, duchownych; po obu stronach kompozycji odmalowany został dramat w sielskim pejzażu. *Kosmogonia IV. Utopia świata maskarady. Konstelacja maski* obrazuje spotęgowanie chaosu i czas zarazy. W centrum rozpościera się biała droga zwieńczona koroną cierniową; artysta dokonał jasnego podziału na grupy z lewej i z prawej strony oraz na duchy przeszłości, będące wyraźnym nawiązaniem do twórczości Stanisława Wyspiańskiego. *Kosmogonia V. Miliony obrazów rzeczywistości. Konstelacja Pixi* to swoisty rozmyty kalejdoskop rzeczywistości. Jest tu gęsto, tłoczno i kolorowo; artysta ukazał obezwładniający nadmiar informacji w kontraście do zamknięcia w indywidualnych bańkach.



zachmurzonym niebie oraz gołębicą, która jest symbolem Ducha Świętego. Dzieło można opisać jako obrazującą narodziny religii. *Kosmogonia II. Bajeczny świat zasad. Konstelacja tablic* – ta część nawiązuje do reguł gry panujących w świecie, sugeruje to półkole areny z szachownicą i kolorowe kule, a transcendentnego wymiaru

W dziełach Czesława Dźwigaja odnajdziemy wiele możliwych interpretacji znaczeń i symboli. Warto przyrzeć się im i odczytać je indywidualnie w kontekście chaosu, kosmosu, filozofii i poezji. Aneksem do wystawy są trzy symboliczne rzeźby: *Ratio*, *Spero* i *Verum*. Ekspozycji towarzyszy muzyka Józefa Skrzeka, która wzmacnia przekaz. Całość dzieła ma formę aktualnego przesłania skierowanego do współczesnego człowieka. Wystawę można zobaczyć w Pałacu Sztuki w Krakowie, w Świetlicy Wyspiańskiego, do 13 lutego br. – do czego bardzo zachęcam.

Z biogramem i dokonaniem artysty można zapoznać się na stronie: www.czeslawdzwigaj.pl

Tekst i zdjęcia:
Barbara Zajczkowska

Ubongo



Ubongo to raczej krótka gra, wymagająca od graczy szybkości i wyobraźni przestrzennej. Podczas partii musimy w jak najkrótszym czasie ułożyć konkretną figurę z kilku klocków o kształtach przywodzących na myśl klasycznego *Tetrisa*.

Same zasady gry są dość proste. Każdy dostaje planszетkę z inną figurą na daną turę. Następnie rzut kością decyduje o tym, jaki zestaw klocków będziemy mieli, by wypełnić otrzymany kształt. Nasz czas na wykonanie tego zadania jest ograniczony maksymalnie do dwóch przebiegów klepsydry (szczegółowe zasady znajdziecie w instrukcji). W zależności od edycji gry punktacją wygląda nieco inaczej – temu przyjrzymy się później.

Tym, co rzuca się w oczy w pierwszej chwili, jest niezwykle mała ilość czasu, jaką mamy na realizację zadania. Piasek w klepsydrze przesypuje się minutę, a zatem nigdy nie mamy więcej niż dwie minuty na wypełnienie kształtu. Jednak – ku mojemu zaskoczeniu – to wcale nie jest tak mało czasu. Po kilku rozgrywkach ze znajomymi zauważyliśmy nawet, że być może mniejsza klepsydra byłaby dobrym rozwiązaniem, by wymusić lepsze tempo. Warto tu podkreślić, że każda planszетka ma stronę dla początkujących i doświadczonych graczy. Zanim więc zaczniemy kombinować nad znalezieniem innego czasomierza, możemy sobie utrudnić grę, korzystając z tego, co otrzymaliśmy od twórców. Ciekawym zjawiskiem jest, że nawet kiedy dość dobrze opanujemy rozgrywkę i bez problemu układamy niemalże dowolny z kształtów, to jednak co jakiś czas trafiamy na zadanie, które tak nas wybija z rytmu, że nie jesteśmy w stanie go skończyć.

Ubongo, chociaż bardzo proste, to jednak dostarcza sporo emocji. Ograniczony czas i próba wykonania zadania przed znajomymi podnoszą poziom adrenaliny. Z kolei rozszyfrowanie zagadki przestrzennej daje satysfakcję. Gra ma jednak wady: kie-

dy trafiamy na kształt, którego nie możemy ułożyć, bywa to frustrujące. Jeszcze gorzej jest, kiedy mówimy współgraczom, że tego się nie da zrobić, a oni rzucają okiem i w kilka sekund pokazują nam, jak rozwiązać tę łamiącą główkę. Nie ma się jednak czym przejmować – praktyka pokazuje, że im bardziej nam zależy, tym trudniej skończyć zadanie, a kiedy tylko opadną emocje – wszystko staje się prostsze.

Posiadana przeze mnie stara niemiecka edycja cechuje się pewną przewagą nad polskim wydaniem. W tym drugim gracie, zgodnie z kolejnością ukończenia zadań, otrzymują losowe kryształki. Pierwszych dwóch dostaje także, poza losowymi, kamienie w konkretnych kolorach. Każdej barwie przypisane są wartości punktowe i na koniec gry liczy się, kto zgromadził więcej punktów. W wersji, którą posiadam, kryształki układają się losowo na sześciu trasach. Tu zaczyna się zabawa: każdy, komu uda się wykonać zadanie, może wziąć dwa kamyki ze swojej trasy. Możliwość przeskakiwania między torami uzależniona jest od tego, na której pozycji ukończyliśmy grę. Jednak musimy być szybcy – jeśli za długo myślimy, to kolejny gracz może zabrać kryształki, na które się czaił. Co więcej: o naszej punktacji decyduje liczba kryształków w tym kolorze, w którym mamy ich najwięcej. Takie zasady są ciekawsze dla starszych graczy – to dodatkowy element i osobna mechanika do tej prostej gry. Wersja dystrybuowana na rynku polskim wydaje się do kolej atrakcyjniejsza dla młodszych.

Ubongo jest niezwykle ciekawą pozycją, którą dobrze co jakiś czas sięgnąć z półki i spróbować swoich sił z kolejnymi zadaniami. Dzięki dwóm poziomom trudności, sporej liczbie planszетek i sześciu różnym zestawom klocków na każde zadanie grywalność tej pozycji jest zaskakująco duża.

Marcin „Alqua” Kłak
Krakowska Sieć Fantastyki

Biografia satyryka galicyjskiego

Niezwykła to książka. Wyróżnia ją albumowy format i oprawa graficzna, objętość – blisko trzysta stron, atrakcyjna koncepcja edytorska, w której obok siebie zestawione zostały dokumenty osobiste, zdjęcia, wycinki prasowe, zapisy rozmów telefonicznych, przypomniane wywiady sprzed lat oraz własna twórczość bohatera tej oryginalnej wydawniczo biografii pt. *Marek Pacuła. Satyryk z własnym tekstem*. Wyjątkowe jest również to, że napisał ją, solidnie też udokumentował na bazie wielu źródeł i zgrabnie opracował młodszy brat jej bohatera – Andrzej Pacuła.

Zmarły przed pięćmi laty Marek Pacuła (1945–2017) w pamięci – nie tylko krakowskiej – utrwalił się jako wieloletni członek grupy artystów słynnego kabaretu Piwnica pod Baranami. Po śmierci jego charyzmatycznego założyciela i ikony – Piotra Skrzynckiego nowym liderem artystycznym i konferansjerem w tej instytucji został właśnie Pacuła. Ale ta rola była tyl-

ko jednym z wielu jego wcieleń twórczych. Przez dziesięciolecia uprawiał zawód konferansjera, był satyrykiem estradowym, tekściarzem i scenarzystą. To on wspólnie z Krzysztofem Materną wymyślił i kilka dekad prowadził m.in. studenckie oraz radiowe *Spotkania z balladą*, niesłychanie popularne w swoim czasie. Zajmował się również reżyserią teatralną i estradową oraz dziennikarstwem. Przez ponad dekadę był pracownikiem Radia Kraków, o którym zresztą – jako filolog – napisał pracę magisterską, w którym prowadził m.in. radiową kronikę wspomnianego kabaretu; współpracował także z ośrodkiem TVP w Krakowie.

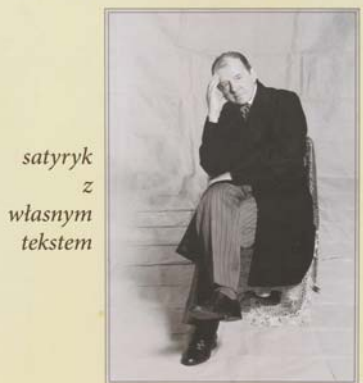
Wydana dzięki dofinansowaniu przez Gminę Kraków *biografia artystyczna* Marka Pacuły – jak głosi podtytuł publikacji – powstała w wyniku mozolnej pracy jego brata Andrzeja, człowieka także z branży artystycznej, autora m.in. filmów i książek biograficznych, w tym o Stanisławie Janickim i Andrzeju Żaryckim. Przygotowana

przez niego omawiana publikacja ujmuje czytelnika bogactwem informacji osadzonych w konkretnych datach i miejscach, prezentacją życia środowiska artystycznego w Krakowie przez blisko pięć dekad, w tym niezwykle ciekawymi opisami na temat zjawisk kultury studenckiej w latach 60. i 70.

Książkę zamyka szczegółowe kalendarium twórcze Marka Pacuły, autoironicznie nazywającego siebie *satyrykiem galicyjskim*, obejmujące lata 1966–2014. *Drozdzy Przyjaciele* – napisał swego czasu ów satyryk – *czas przemijania jest zawsze dla nas czasem zwycięstwa, że jeszcze możemy go dotykać! Zatem niech będzie dla Was czasem szczęśliwym...* To zdanie kończy opisywaną biografię.

Patronat Biblioteki Kraków nad tą publikacją po raz kolejny potwierdza ideę naszej instytucji, by wspierać projekty wydawnicze, które utrwalają

MAREK PACUŁA



biografia artystyczna

napisał
Andrzej Pacuła

dziedzictwo krakowskiej kultury z różnych jej obszarów i lat.

Piotr Wasilewski

Pacuła A., *Marek Pacuła. Satyryk z własnym tekstem. Biografia artystyczna*, Bochnia, Kraków: Biblioteka Kraków, 2021.

Kultura słowa

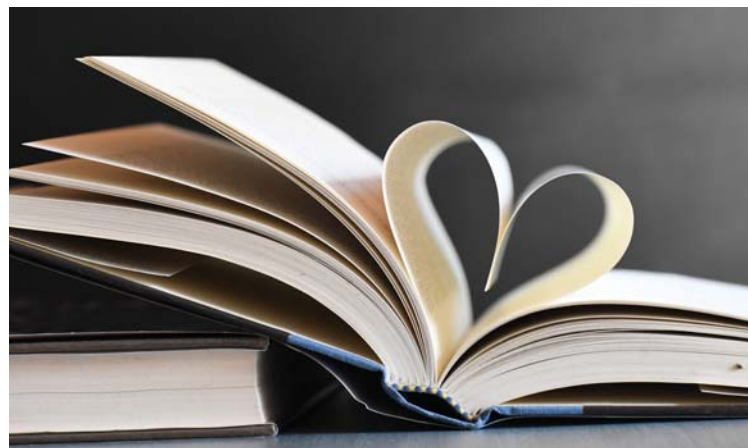
Z miłości do języka

21 lutego obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Został ustanowiony, aby zwrócić uwagę na potrzebę troski o każdy język oraz konieczność zachowania różnorodności językowej jako dziedzictwa kulturowego konkretnych wspólnot, a także w celu ochrony zagrożonych języków.

Dzień Języka Ojczystego ma status międzynarodowy. Nie sądzmy zatem, że to tylko święto polszczyzny. Ona – na tle języków całego świata – ma się dość dobrze i dopóki będzie się nią posługiwało blisko 39 milionów Polaków w Polsce (a około 45 milionów wraz z rodakami za granicą), tak pozostanie. Językiem polskim mówią bowiem wszystkie pokolenia, również to najmłodsze – status polszczyzny nie jest więc zagrożony, nie mamy powodu do przeczuwania niebezpieczeństwa. Przekazujemy sobie język w rodzinach i w szkole, ponadto podlega on ciągłemu rozwojowi, odpowiadając na potrzeby nowoczesnych obszarów życia – tak powstają nowe słowa, wyrażenia, konstrukcje, a zapożyczenia stopniowo podporządkowują się polskiej gramatyce oraz słowotwórstwu. Posiadamy obszerną dokumentację językową, ogrom zapisanej i wydanej literatury; poza twórczością rodzimą popularyzujemy również tłumaczenia na język polski. Istnieją rozliczne materiały do nauki poprawnej polszczyzny – w tym nawet przeznaczone dla obco-

krajowców. Język polski używany jest we wszystkich sferach życia, nie wyłączając ani obszarów publicznych, ani prywatnych.

Tymczasem... Na świecie istnieje ponad 6 000 języków i aż połowa z nich jest zagrożona wyginięciem, gdyż są używane przez bardzo niewiele osób – jak podaje UNESCO. *Co dwa tygodnie znika bezpowrotnie jeden język, a 40% populacji świata nie ma obecnie dostępu do edukacji w swoim ojczystym języku* – czytamy dalej w raporcie o zagrożonych językach. Trzeba pamiętać, że język nie jest tylko narzędziem służącym do przekazywania informacji, ale nośnikiem kultury, tworem o unikalnej strukturze, z własnymi skojarzeniami, nieprzetłumaczalnymi metaforami, wyrażającym konkretny sposób myślenia – jak pisał tłumacz Christopher Moseley. Zanik języka stanowi więc stratę konkretnego systemu leksykalno-gramatycznego, ale przede wszystkim utratę pewnej części świata, bo: *Ktokolwiek traci język, traci swój świat* – jak mówi gaelickie szkockie przysłowie (na marginesie: językiem tym – gaelickim szkockim – posługuje się 11 000 osób, a jeszcze 20 lat temu było to 58 000...). *Język to czucie, myślenie i działanie. To cały świat* – powtarza też Mateusz Adamczyk, młody popularyzator poprawnej polszczyzny, autor kanału na YouTube i członek Zespołu Retoryki i Komunikacji Pu-



blicznej Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN.

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego został ustanowiony w 1999 r. przez UNESCO, w odwołaniu do wydarzeń z 1952 r., kiedy to grupa studentów z Dhaki – obecnej stolicy Bangladeszu – wraz z innymi aktywistami (łącznie podobno ok. 30 000 osób) zorganizowała protest w obronie języka. Gdy w 1947 r. Indie i Pakistan przestały być kolonią brytyjską i uzyskały status dwóch suwerennych państw, podzielono między nie tereny historycznego Bengalu na Bengal Zachodni, należący do Indii, oraz Pakistan Wschodni, przynależny odtąd Pakistanowi (który to obszar stał się w 1971 r. niepodległym Bangladeszem). W 1948 r. rząd pakistański zdecydował, że językiem urzędowym na tym terenie będzie urdu, tym samym pomijając język bengalski używany przez ok. 180 milionów mieszkańców. Kilka lat póź-

niej ten stan rzeczy wywołał protesty i tak 21 lutego 1952 r. w czasie zamieszek i starć z policją pięciu studentów poniosło śmierć, a wielu uczestników zdarzenia zostało rannych. Te działania oraz trwający dalej konflikt władzy z ludnością doprowadziły ostatecznie do zgody rządu na nadanie w 1956 r. językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Aż trudno uwierzyć, że można oddać życie w obronie ojczystego języka...

Jak uczcić ten dzień, to święto języka – naszego rodzimego i wszystkich innych? Najlepszą odpowiedzią wydają mi się słowa wypowiedziane przez wybitnego polskiego językoznawcę i leksykografa, profesora Andrzeja Markowskiego: *Mówmy i piszmy tak, by zachować szacunek dla drugiego człowieka, dla jego poglądów i wyborów.*

Agata Lesiak

Pomniki historii (20) Legnickie Pole

9 kwietnia 1241 r. rycerstwo polskie pod wodzą Henryka II Pobożnego, wspomaganie przez siły wojsk mormawskich, krzyżowców oraz okolicznych mieszkańców zostało rozgromione przez hordy wojsk mongolskich, nazywanych Tatarami, w bitwie znanej jako bitwa pod Legnicą. Książę Henryk zginął podczas walki. Jego pozabawione głowy ciało odnalazły na pobojowisku żona Anna Czeska i matka – późniejsza święta – Jadwiga Śląska. Rozpoznały je ponoć po charakterystycznym szczególnie – sześciu palcach u lewej stopy. Według tradycji w miejscu odnalezienia zwłok księżna Jadwiga ufundowała kościół i klasztor benedyktynów. Z początkiem XVIII w. rozpoczęto budowę nowego kościoła i klasztoru jako pomnika chwały upamiętniającego księcia i rycerzy poległych pod Legnicą oraz świętość jego matki. Konsekwentnemu zespołowi klasztornemu nadano wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Jadwigi. Obecnie zabudowania klasztorne mieszczą Dom Pomocy Społecznej, kościół pełni funkcję diecezjalnego sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej, a gotycki kościółek wzniesiony w miejscu kaplicy ufundowanej przez św. Jadwigę zaadaptowany został na Muzeum Bitwy Legnickiej. Istniejący do naszych



Kościół św. Jadwigi Śląskiej

czasów w niezmienionej formie zespół osiemnastowiecznych zabudowań sakralnych w Legnickim Polu to bezcenny zabytek architektury baroku śląskiego, charakteryzujący się niezwykłą harmonią i artyzmem wykonania. Centralnym obiektem stanowiącym architektoniczną oś założenia jest kościół, którego wystrój stanowi dzieło wybitnych artystów i rzemieślników epoki. W jego wnętrzu odnajdziemy liczne artystyczne odwołania do wydarzeń mających związek z bitwą i postacią św. Jadwigi Śląskiej. Iluzjonistyczne malowidła freskowe zdobią nawet i prezbiterium kościoła, ołtarz główny jest dziełem flamandzkiego malarza Franza de Backera. Bogata snycerka ołtarzy bocznych z umieszczonymi w nich obrazami, stalle, tron opacki, ambona i organy dopełniają dostojnej całości.

Zofia Kossak w powieści *Legnickie pole* odnosi się m.in. do tragicznych losów bitwy, kreśląc równocześnie interesujący obraz Śląska za panowania Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego na tle ówczesnych realiów. Warto sięgnąć po tę nieco zapomnianą lekturę przed wizytą w Legnickim Polu.

Tekst:

Anna Grychowska

Zdjęcia:

Michał Grychowski



Wnętrze kościoła

Poecie wszystko wolno

Poecie wszystko wolno – pisze Jarosław Wojciech Burgieł w wierszu pt. *Rozmowa o tym co niemożliwe* w tomiku *Szukając kresu pustyni*.

Jarosław Wojciech Burgieł urodził się w 1962 r. w Krakowie. Ukończył wychowanie muzyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach oraz kierunek gitara klasyczna na Akademii Muzycznej w Krakowie. Obecnie pracuje w szkole muzycznej jako nauczyciel gry na gitarze. W prasie debiutował w 1984 r. na łamach *Studenta*. Osiem lat później ukazał się jego pierwszy tomik poetycki *Wyszedłem po wiersz* (1992). Do tej pory wydał: *Chwilowe ucieczki ze świata* (2001), *Widzę* (2013), *Szukając kresu pustyni* (2019). Natomiast w 2012 r. na portalu Czytnia.pl zamieścił e-book zawierający zbiór wierszy religijnych pt. *Dwunastoboczne okienko* (niestety strona została zlikwidowana przez właściciela portalu). Jarosław Wojciech Burgieł jest również autorem książki dla dzieci pt. *O Kicusiu i Wojtusi* (2001). Jego poetyckie strofy można odnaleźć na portalu poetyckim www.e-multipoetry.eu. Prezentował wiersze również w prasie ogólnopolskiej i lokalnej, m.in. w: *Nowej Okolicy Poetów*, *Magazynie Literackim*, *Echu Krakowa*, *Naprzeciw*, *Nowym Podhalu*, *Dworzaninie*, *Nieznany Świecie*, *Dzienniku Polskim* i czasopiśmie *Akant*. Ponadto teksty poświęcone gitarze klasycznej zamieszczał w: *Gitarra – Historia i Aktualności* oraz *Świat Gitary*, a także w czasopiśmie *Muzyka 21*. Jarosław Wojciech Burgieł ma na swoim koncie audycje radiowe w Radiu Kraków, w Radiu Kołobrzeg, Radiu Alfa (Kraków), Radiu Alex (Zakopane), Radiu Rak (Kraków) i Radiu Merkury (Poznań). Przez wiele lat był związany z Kołem Młodych przy Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich w Krakowie. Należał do grupy poetyckiej Formacja Szesnaście działającej przy Centrum Kultury Dworek Białoapradnicki i do Grupy Każdy.

Jarosław Wojciech Burgieł był wielokrotnie nagradzany, m.in.: w Konkursie Poezji Religijnej, w I Pienińskim Konkursie Poetyckim, w Ogólnopolskim Konkursie na Sztukę dla Młodzieży Szkolnej, w Konkursie na Sztukę dla Dzieci i Młodzieży, w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim Dać Świadectwo, w konkursie poetyckim pt. *Mury, które dzielą – Mury, które łączą* oraz *Nasza Mała Polska – Wołanie do natury*.

Nikogo nie zdziwi fakt, że autor w swoich utworach sięga do szeroko rozumianej muzyki. Nawiązuje również do oceny postaw ludzkich, do pobytu w szpitalu, do podróży, osobistych przemyśleń i do tęsknoty za Bogiem. Jarosław Wojciech Burgieł napisał na kiwiportal.pl o swojej twórczości: *Mam potrzebę wyrażania siebie. Pisząc, mogę często wyrazić to, czego nie mógłbym powiedzieć bezpośrednio, być może jest to rodzaj misji. Utwory poetyckie często kierowane są nie tylko do czytelnika, ale również do siebie, a także bytów wyższych. Niekiedy są rodzajem modlitwy, bywają czasem apelem do ludzi lub prowokacją mającą pobudzić do myślenia albo / i zauważenia różnych aspektów rzeczywistości. To jest też rodzaj dialogu z ludźmi, który czasem w formie napisanego utworu wychodzi mi lepiej niż kontakt bezpośredni. Nierzadkim zabiegiem autora jest stawianie pytań. Tak właśnie dzieje się w najnowszym tomiku *Szukając kresu pustyni*, który zmusza czytelnika do zadumy i pytań: co to za pustynia i co tam się znajduje? Wartości tomiku przede wszystkim jest próbą poszukiwania sensu życia. Autor cały czas szuka i wątpi. Widzi również, że wartości takie jak prawda, dobro, miłość, piękno zostają zepchnięte na dalszy plan. Mocno akcentuje także tęsknotę za Bogiem. Poeta czerpie z filozofii indyjskiej oraz z buddyzmu, ale najbliższe jest mu chrześcijaństwo. Pragnie pojednać się ze Stwórcą. Jak pisze Michał Piętniewicz na portalu pisarzy.pl: *Pustynia u Burgieła jest obszarem braku źródła wody żywej, braku stabilnych struktur aksjologicznych oraz ontologicznych, dewaluacją, a nawet degradacją świata wartości. Na to recepta jest jakby jedna, chyba niezawodna: modlitwa do Pana Boga, modlitwa na pustyni. Może na jej kresie zostanie znaleziony Pan Bóg, źródło żywej wody.**

Ludmiła Guzowska

Mój komputer

Mój komputer niszczy moje myślenie
Z każdą sesją wysysa mózg
trzymając jednocześnie przy sobie
niemożliwie długo
Zabrał mi wszystkie pomysły
na wiersze
nie mówiąc o innych formach literackich
a tyle mu dałem poezji
wypływającej na twardy dysk
przez palce i klawiaturę
Teraz nie chce mi jej wyświetlić
i kłamię mówiąc żebym czekał trzy godziny
bo się naprawia
Tak naprawdę to on coś tworzy
czuję przez skórę że swą twórczość wyświetli
żeby mi tekst wpisać do pamięci
o takiej treści
że popamiętam

Poezja – Jarosław Wojciech Burgieł



Jarosław Wojciech Burgieł, fot. z archiwum poety

Zanik

pisarz uschnął
wraz z wiekiem
Talent na suchej
powiesił się gałęzi
i urwał z głowy
w pustej nic się
nie kłębi
więc spokój
do końca
nieprzerwany
czas już
na stracenie
ziarnkami lat
się sypie
nagle zamknięty
w klepsydrze
zamieniony w piach
garstkę bez trudu
policzalnych
drobin prochu
jeszcze nie przesypaną
czternaście
siedem
jedna
gdy ostatnia upadnie
klepsydry
nie da się obrócić
życie ciężkie
jak niewybuch bomby
się zatrzyma
w prochu

Miejsce medytacji

W centrum wielkiego miasta
stań na jednej nodze
jak hinduski jogin
w pobliżu ruchliwego skrzyżowania.
Może cię gdzieś przeniosą
jeśli będziesz zawadzał
a gdy się zachwiejesz
podetną
może kopną
na pewno
nie dadzą oparcia.
Kamienna jedność – bruk
i tłum.

Przodkowie

już prawie wszyscy
odeszli
nie interesując się
losem
potomka pozostałego
nie pytają Najwyższego
co teraz z tym występny zstępny
będzie
co ma być (?)
jak oni
kiedyś
umrze

Rozmowa o tym co niemożliwe

Poecie wszystko wolno
bo może tworzyć rzeczy
niestworzone
Nawet twierdzenia
nauk ścisłych
ma prawo
opisać nieścieśle
i nienaukowo
według własnych wizji
choć go chcą spalić
za to
na stosie
racjonalnej ortodoksji
Poeta może polować
na genialności chronione
tajemnicą Stwórcy
i wystawiać je
w klatkach liter jako
wielkie dzieło
przed oczy czytelnika
który też może wszystko
zrobić z dzieła
czyli
widzieć inaczej
a nawet czytać
z zamkniętymi oczami...
Jednemu powiedziałem:
– To chyba niemożliwe...
– Niemożliwe?
A pan tworzy z niemożliwego –

Podatek

Jeszcze kilka lat temu
byłem odporny na ból
Teraz nie jestem
Pamiętam jak mnie
chwalili dentyści
– Inni wrzeszczą a pan
tylko syczy –
Wytrzymały czy nie
muszę żyć
bulić bólem
aż mi się przeje
życie przeje...
przez ból bulenie
...bane

Wieczorny powrót busem z pracy

Siedzę w fotelu
W ciemności
drogi nie widać
Szlak wyznaczają
światła aut
przed nami
Za oknem snują się
nieistniejące krajobrazy
na przykład las
którego nie ma
lub domy niepobudowane
Chciałbym tak podróżować
przez ciemność nie wiadomo
dokąd
w nieskończoność kojącą
na wpół senną
nie widzieć elektrycznych latarni
określających miejsca
ludzi i miast na zewnątrz
zagłębić się w wewnętrzny kosmos
i trwać w owym ruchu
jednostajnie zamkniętym w czerni
aż do bram wieczności

ale tam nagle przebudzenie

Życie u celu
przed Wrotami Niebios
na ogół wywalane jest twarzo
jak z wywrotki

24 I 2021

Wyprawa przez ocean

Ludzka szlachetność
jest latarnią
na spowitym ciemnością
oceanie
Płynę jak żeglarz w nieznanie
Podobno gdzieś za wodami
są nieodkryte miasta
pełne światła

1.02.2012 – w Krakowie zmarła Wisława Szymborska (ur. 2.07.1923 w Kórniku) – poetka, eseistka, felietonistka, krytyk literacki, tłumaczka. Od 1929 r. mieszkała w Krakowie, najpierw w kamienicy przy ul. Radziwiłłowskiej 29, następnie (w czasie małżeństwa z poetą Adamem Włodkiem) przez kilka lat w Domu Literatów przy ul. Krupniczej 22, potem m.in. przy ul. Piastowskiej. Brała czynny udział w życiu literackim Krakowa i wielokrotnie podkreślała swoje przywiązanie do tego miasta. Przez wiele lat współpracowała z *Życiem Literackim*, gdzie kierowała działem poezji oraz prowadziła stałą rubrykę *Lektury nadobowiązkowe*. Publikowała również w *Tygodniku Powszechnym*. Należała do Związku Literatów Polskich, następnie współorganizowała Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Była laureatką wielu nagród i odznaczeń, w tym literackiej Nagrody Nobla, Orderu Orła Białego oraz złotego Medalu Honorowego za Zasługi dla Województwa Małopolskiego. Została pochowana w grobie rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim. Po jej śmierci powołano fundację zajmującą się przyznawaniem Nagrody Poetyckiej im. Wisławy Szymborskiej (dorocznej międzynarodowej nagrody literackiej za książkę poetycką wydaną po polsku, co było życzeniem poetki zawartym w testamentie). Przy wejściu do kawiarni Nowa Prowincja w Krakowie (w której poetka często bywała) znajduje się Domofon poezji, na którym można odsłuchać nagranie poetki czytającej własny wiersz.

18.02.1932 – w Częstochowie urodził się Wiesław Paweł Szymański (zm. 12.10.2017 w Krakowie) – krytyk literacki, historyk literatury. Był pracownikiem Instytutu Filologii Polskiej UJ, a następnie Wydziału Polonistyki. Debiutował jako krytyk literacki na łamach *Tygodnika Powszechnego*. Publikował ponadto w *Miesięczniku Literackim*, *Poezji*, *Twórczości*, *Współczesności*, *Znaku*, *Życiu Literackim*. Był członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich oraz PEN Clubu. Specjalizował się w piśmiennictwie 20-lecia międzywojennego. Oprócz licznych rozpraw naukowych wydał także cztery powieści: *Niedźwiedź w katedrze*, *Chwila bez godziny*, *Listy nad wodami*, *Wysokie schody*. Został pochowany na cmentarzu wojskowym przy ul. Prandoty w Krakowie.

19.02.1972 – w Krakowie urodził się Mikołaj Klimek (zm. 12.07.2020 w Warszawie) – aktor dubbingowy, teatralny, filmowy i telewizyjny, lektor i fotograf. Dorastał w Krakowie, gdzie ukończył studia na PWST. Użył głosu do filmów, kreskówek i gier komputerowych. Jako lektor czytał reklamy, prezentacje multimedialne i filmy. Zmarł w wieku 48 lat, zasnął podczas jazdy na rowerze.

20.02.1922 – w Siedlcach urodziła się Zofia Garbaczewska-Pawlikowska (zm. 13.08.2017) – malarka, poetka, pisarka. Studiowała malarstwo na ASP w Krakowie. Następnie, jako że pochodziła z rodziny o tradycji aptekarskiej, ukończyła farmację na Akademii Medycznej, a jeszcze później historię sztuki na UJ. Początkowo pracowała zawodowo jako farmaceutka, następnie jako chemiczka, a wolny czas poświęcała na twórczość malarską i literacką. Wydała kilkanaście tomików poetyckich, a także prozę autobiograficzną. Malowała głównie pejzaże, obiekty sakralne, portrety, tworzyła również ikony. Miała liczne indywidualne wystawy malarskie, a we włoskiej miejscowości Bellagio znajduje się stała ekspozycja jej twórczości. Należała m.in. do krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich oraz Bronowickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Sztuk Wszelkich. Została pochowana na Cmentarzu Rakowickim.



foto: Lidia Józ - Praca własna, CC-BY-SA 3.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=4623382>

22.02.1862 – w Kielcach urodził się Józef Piotr Brzeziński (zm. 25.11.1939 w Krakowie) – biolog, ogrodnik, profesor UJ, współtwórca naukowego ogrodnictwa w Polsce. Był współzałożycielem i prezesem Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie oraz organizatorem pierwszej w Polsce Katedry Ogrodnictwa (UJ). Pełnił także funkcję zastępcy dyrektora krakowskiego Ogrodu Botanicznego. Był twórcą i wieloletnim redaktorem naczelnym czasopisma *Ogródnictwo*. Pozostawił po sobie ok. 250 publikacji naukowych i popularnonaukowych. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

23.02.1902 – w Błudnikach (Ukraina) urodził się Marian Sigmund (zm. 7.11.1993 w Krakowie) – architekt wnętrz, projektant mebli, scenograf, grafik, profesor krakowskiej ASP. Kierował Pracownią Projektowania Wnętrz przy Miastoprojekcie Nowa Huta. Zaprojektował m.in. wnętrza i meble restauracji Gigant, kina Świt, a także reprezentacyjne wnętrza Centrum Administracyjnego Huty im. Lenina. Opracował również projekty wyposażenia wnętrz muzealnych i reprezentacyjnych na Wawelu, a także wnętrza Szpitala Pediatricznego w Prokocimiu. Był wielokrotnie odznaczany, m.in. Nagrodą I stopnia Ministra Kultury i Sztuki za całokształt pracy artystycznej. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

opracowanie: Małgorzata Kosmala

REKOMENDACJE KULTURALNE

Design i architektura w Kamienicy Szołayskich



Od 17 grudnia 2021 r. czekają na Państwa dwie nowe wystawy stałe: *Przedmioty. Galeria designu polskiego XX i XXI wieku* oraz *Przekroje. Galeria architektury polskiej XX i XXI wieku*. Prezentują osiągnięcia polskich twórców w obu tych dziedzinach w okresie ostatnich 120 lat.

Docelowym miejscem prezentacji tych wystaw ma być od 2026 r. wyremontowany hotel Cracovia.

Na pierwszym piętrze zaprezentowano 350 artefaktów powstałych w latach 1902–2021. Są to m.in.: kilimy, meble, ceramika, fajanse, tkaniny, szkło, zabawki. Osobną przestrzeń zajmuje sztuka plakatu i moda, które będą miały zmienne odsłony czasowe.

Drugie piętro poświęcono historii i współczesności polskiej architektury. Wystawę podzielono na sześć części: *Kompozycja*, *Natura*, *Technologia*, *Manifest*, *Czas i przestrzeń* oraz *Koszty*. Zobaczymy tu makiety, fotografie i materiały multimedialne ukazujące ważne realizacje architektoniczne w Polsce i poza granicami kraju.



Tekst i zdjęcia: Joanna Muniak

Muzeum Narodowe w Krakowie, Kamienica Szołayskich im. Feliksa Jasieńskiego, plac Szczepański 9

Fiszki (089.3)

Litościwy luty

Nie podejmuję się wywróżyć, czy luty AD 2022 będzie łagodny czy srogi. Nie będę też niczym Pan Jowialski próbował wymyślić starodawnego przysłowia. Może np.: *Luty – czas smuty?* Smuta to słowo, które do nas przywiał z Rusi, gdzie nazywano tak epokę zamętu, w polskiej pamięci historycznej obecne jako czas, gdy sztandary polskie łopotały na Kremlu. Profesjonalnym dziejopisom zostawiamy opis oblężenia, głodu, rzezi i sromotnej klęski 1612 roku. Skoro cofnęliśmy się o kilka wieków, wspomnijmy, że przymiotnik *luty* przejmował taką groźną, że aż mogło się pojawić drżenie zachwyty mroźną nadludzką potęgą, jak w podejściu do sacrum straszliwego i zarazem fascynującego.

Zróznicowanie znaczeniowe nastąpiło z przyczyn czysto językowych, mia-

nowicie stare słowiańskie *lut-* zastąpił pod wpływem czeskim brzmieniem *lit-* i pierwsze niesie do dziś znaczenia srogie, a wyrazy utworzone od drugiego pełne są współczucia, *litości*, będącej czym innym niż bezduszne i wręcz pogardliwe dziś *politowanie*. W polszczyźnie dawnej i do dziś na Podhalu *luty* znaczy: *przejmujący, chwytający za serce*. Stąd też góralski przymiotnik złożony *lutosierny: mający serce lute*, co w tym przypadku znaczy życzliwe.

Abym nie popaść w cikliwość, złamięmy nastrój smutku i spojrzmy na świat z nieco zawadiacką nadzieją, tak bardzo nam potrzebną, w czym pomoże fragment wiersza Zofii Roj-Mrozickiej:

*Nie tak mi życie zół,
Jak mi świata luto.
Nie fciółbyk dziś umrzyć,
Wolółbyk se jutro.*

Artur Czesak

W pałacu i we dworze

Elżbieta Maria Kowecka (1929–2001) urodziła się w Warszawie w rodzinie Jana Stanisława Łosia – przedwojennego dyplomaty i publicyisty, a po wojnie profesora historii starożytnej KUL – i Marty Natalii z Budnych. Wychowywała się w Niemczech pod Lublinem, w dworze ziemiańskim należącym do jej matki. W 1944 r. na mocy dekretu o reformie rolnej Łosio i jego żona zostali pozbawieni dworu oraz ziemi i zmuszeni do przeprowadzki do Lublina. Tam ukończyła Prywatne Żeńskie Gimnazjum i Liceum Wacławy Arciszowej. W latach 1948–1952 studiowała historię sztuki na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL. Pod kierunkiem Piotra Bohdziewiczza przygotowała pracę magisterską *Malowidła w stallach i ławkach kościoła Panny Marii Zwycięskiej w Lublinie* i uzyskała tytuł magistra filozofii w zakresie historii sztuki. Od 1954 r.

pracowała w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN (obecnie Instytut Archeologii i Etnologii PAN) w Warszawie. W 1983 r. uzyskała tytuł profesora. Jest autorką kilkadziesiąt publikacji.

Monografia *W salonie i w kuchni: opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.* (1984) to wybrane kompendium życia domowego mieszkańców pałaców magnackich i dworów zamożnego ziemiaństwa w XIX w. Autorka odwołuje się do wyśmienitych wspomnień, listów, pamiętników i porad m.in. Karoliny Narkowskiej, Lucyny Čwierciakiewiczowej, Ewy Felińskiej, Anetki z Tyszkiewiczów Potockiej, Natalii Kickiej, Ambrożego Grabowskiego, Tadeusza Bobrowskiego, Juliana U. Niemcewicza czy Klementyny Hoffmanowej.

Zapraszam w bezkonkurencyjną podróż po wszystkich zakamarkach



XIX-wiecznych rezydencji! Książka miała trzy wydania: w 1984, 2008 i 2016.

Tekst: Joanna Muniak
Zdjęcie: Uliana Zhuravchak

Kowecka, E., *W salonie i w kuchni: opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1984.

AKCJA **#52** TYGODNIE z Biblioteką Kraków rusza po raz drugi!

Przeczytaj 52 książki w 52 tygodnie 2022 roku!

Zobacz, jakie kategorie dla Ciebie przygotowaliśmy i daj się porwać książkom!

Szczegóły na Facebooku Biblioteki Kraków i na www.biblioteka.krakow.pl



GALERIA EKSLIBRISU BIBLIOTEKI KRAKÓW



Karnawał w masce

Bachtinowy „świat na opak” jest z definicji pełen wolności, a jednak paradoksalnie uczestniczy się w nim w sposób powszechny, bez prawa wyboru; zwykle przynosi zabawę, radość i śmiech, a dziś przynosi pytanie: po co nam karnawał, gdy tęskni się za normalnością, za zwykłym i spokojnym czasem? Jako że od dwóch lat maska silnie kojarzy się z tą ochronną, dla odmiany przywołuję dwa ekslibrisy z całkiem innymi, bardziej kunsztownymi maskami: pierwszy z nich jest autorstwa Paola Rovegna (ur. 1942 r. we

Włoszech), drugi – Miroslava Hlinki (ur. 1980 r. w Czechach). Rovegno stosuje przede wszystkim akwafortę, akwatintę i heliograviurę, a jego liczne prace ekslibrisowe znajdują się w zbiorach muzealnych. Hlinka zawodowo zajmuje się grafiką reklamową, tworzy także ilustracje książkowe, prasowe i ekslibrisy – ostatnio głównie w technice mezzotinty. Niech ich prace posłużą jako przepowiednia: może tym razem nie na koniec karnawału, ale przyjdzie czas zdjąć wszystkie maski.

Anna Gregorczyk



**Biblioteka
Kraków**

Biblioteka Kraków

pl. Jana Nowaka-Jeziorańskiego 3, 31-154 Kraków
Sekretariat: tel. 12 61 89 100 (czynny w godz. 8.00–15.30)
E-mail: sekretariat@biblioteka.krakow.pl
Przygotowanie do druku: FALL, www.fall.pl
Nakład 2000 egz.

Redakcja: Izabela Ronkiewicz-Brağiel (redaktor naczelna), Paulina Knapik-Lizak (z-ca redaktora naczelnego), Halina Biniek, Jan Brodowski, Artur Czesak, Anna Grychowska, Ludmiła Guzowska, Anna Jędrzejowska, Agata Lesiak, Małgorzata Kosmala, Joanna Muniak, Anna Ochenkowska-Olczak, Janusz M. Paluch, Ewa Strach, Piotr Wasilewski, Anna Szczerbowska, Barbara Zajączkowska

